KAJKO i KOKOSZ

Dzień Śmiechały

Dzień Śmiechały

W OBAWIE PRZED NIEDŹWIEDZIEM ZDRĘTWIELIŚMY SIEDZĄC NA TYM DRZEWIE I TERAZ PILNO NAM DO GRODU.
ŚPIJ SOBIE DALEJ, DOBRY CZŁOWIEKU.
ODRZUĆCIE BROŃ! DOWIEDZCIE SIĘ, SZELMY I HULTAJE, ŻE STOI PRZED WAMI DZIAD BOROWY!!
PHI, ALE WYMYŚLIK...
NIE BUJAJ. MNIE NIE SPOSÓB PRZESTRASZYĆ.
PRZECIEŻ WŁADCĄ KNIEI I ZWIERZĄT JEST NIEDŹWIEDZIEM.
TYLKO ZA DNIA! W NOCY ZMIENIAM SIĘ W CZŁOWIEKA!!
NA TRYGŁAWA! TO BY SIĘ ZGADZAŁO.
WIĘC TEN NIEDŹWIEDŹ, KTÓREGO WCZORAJ SPOTKALIŚMY...
TEN NIEDŹWIEDŹ I JA, TO TA SAMA OSOBA! ZA CHWILĘ WZEJDZIE SŁOŃCE, A GDY PRZYBIORĘ SWOJĄ DZIENNĄ POSTAĆ, POSŁUSZNIE UDACIE SIĘ ZE MNĄ!
NAD LASEM UKAZAŁ SIĘ RĄBEK WSTAJĄCEGO SŁOŃCA.
NIE PRÓBUJCIE MI SIĘ SPRZECIWIAĆ, BO ROZSZARPIĘ NA STRZĘPY!
TRZYMAJ MNIE, BO ZEMDLEJĘ...
OCH! WYRASTA NA NIM FUTRO!
DDDZIADKU BBBOROWY, PPPOWIEDZ, CZYM CI SIĘ NARAZILIŚMY?
MRRROM...
DZIADEK ZMIENIŁ SIĘ W NIEDŹWIEDZIA I ZANIEMÓWIŁ.
OBAJ PRZYJACIELE, PAMIĘTAJĄC PRZESTROGĘ, POSŁUSZNIE UDALI SIĘ Z NIEDŹWIEDZIEM W GŁĄB BORU.

TO JAKAŚ PIECZARA. JESTEŚMY CHYBA NA MIEJSCU.
CO ON TU ZAMIERZA Z NAMI ZROBIĆ?
MROM
NIEDŹWIEDŹ PRZYWALIŁ WEJŚCIE DO PIECZARY OLBRZYMIM GŁAZEM.
GRDUM!!!
RETY! ON CHCE NAS ŻYWCEM POGRZEBAĆ!
ZGINIEMY TU Z GŁODU I PRAGNIENIA.
NIE ZAŚMUCAJ MNIE DO RESZTY. OPOWIEDZ LEPIEJ JAKIŚ KAWAŁ.
SPÓJRZ, U GÓRY JEST SPORY OTWÓR. MYŚLĘ, ŻE UDA MI SIĘ PRZECISNĄĆ.
STÓJ! IDĘ PIERWSZY! NIE ZOSTAWISZ MNIE SAMEGO. JEŚLI JA SIĘ PRZEPCHAM, TO TY TYMBARDZIEJ.
PCHAJ MNIE MOCNO W GÓRĘ! NIGDZIE NIE WIDZĘ TEJ BESTII.
HHYP... UUUCH...
KKKAJKO! PPPOMYLIŁEM SIĘ! CIĄGNIJ MNIE MOCNO W DÓŁ I PIERWSZY WYCHODŹ TY!
MRROOM!
ZAKLINOWAŁEŚ SIĘ!
MAM DOŚĆ TWOICH ZMIENNYCH ZACHCIANEK!
NIE MĘCZ SIĘ, JUŻ KAJKO! ZARAZ ZOSTANĘ ODKORKOWANY!
POF!!!

UCH, ALE MNIE PALNIE...
WSZYSTKO PRZEZ TWOJĄ OTYŁOŚĆ, MÓWIŁEM CI, ŻE OBŻARTUCHY ŻYJĄ KRÓCEJ.
BUJDA. WIDZIAŁEM GRUBASA, KTÓRY MIAŁ STO LAT.
MIAŁBYŚ DZIŚ DUŻO WIĘCEJ, GDYBYŚ TYLE NIE JADŁ.
ZAMIAST SIĘ ZE MNĄ KŁÓCIĆ POWIEDZ, CZY MASZ JAKIŚ POMYSŁ?
MAM ICH WIELE, TYLKO NIE WIEM KTÓRY JEST DOBRY.
Z NASTANIEM NOCY, DZIAD BOROWY PONOWNIE PRZYBRAŁ POSTAĆ LUDZKĄ.
WYLEŹĆ! HAHA! BRZUCHY WAM SIĘ Z GŁODU ZAPADŁY! TO ŚWIETNIE, GDYŻ ZAMIERZAM STOCZYĆ Z WAMI POJEDYNEK!
OD POJEDYNKÓW JEST KAJKO.
MILCZEĆ, SZELMY I NIEGODZIWCY! NAPRZÓD MARSZ! ZAPŁACICIE MI TERAZ ZA NISZCZENIE LASU!!
PANIE BOROWY, MY ZAWSZE SZANUJEMY PRZYRODĘ.
BEZ POTRZEBY NIE ZERWIEMY NAWET LISTKA.
WIĘC KTO WYRĄBAŁ TĘ POŁAĆ LASU I WYPŁOSZYŁ STĄD ZWIERZĘTA?!
TO NIE MY!
ZROBILI TO LUDZIE TACY JAK WY I WY PONIESIECIE ZA TO OKRUTNĄ KARĘ! MARSZ, POWIEDZIAŁEM!
DZIAD BOROWY PRZYPROWADZIŁ KAJKA I KOKOSZA DO JARU, NAD KTÓRYM LEŻAŁO POWALONE DRZEWO.
BĘDZIEMY WALCZYLI NA TEJ KŁODZIE.
USTĘPUJĘ CI PIERWSZEŃSTWA.
JESTEŚ GOTÓW?
PAMIĘTAJ, ŻE NIE WOLNO UDERZAĆ RĘKĄ, GŁOWĄ NI NOGĄ.
CO SŁYSZĘ!
WIĘC TO MA BYĆ POJEDYNEK NA BRZUCHY?

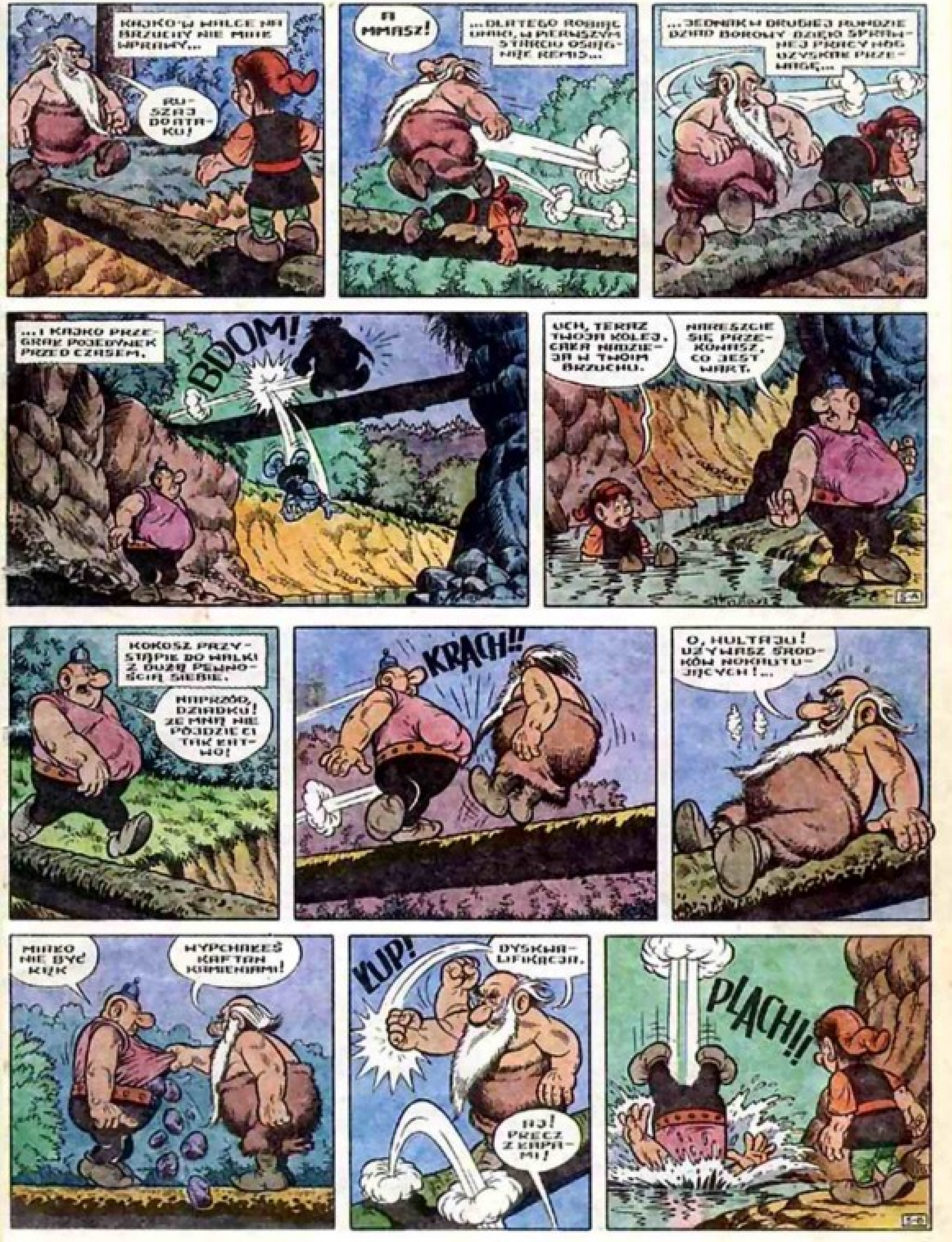
KAJKO W WALCE NA BRZUCHY NIE MIAŁ WPRAWY...
RUSZAJ DO ATAKU!
A MASZ!
...DLATEGO ROBIĄC UNIK, W PIERWSZYM STARCIU OSIĄGNĄŁ REMIS...
...JEDNAK W DRUGIEJ RUNDZIE DZIAD BOROWY DZIĘKI SPRAWNEJ PRACY NÓG UZYSKAŁ PRZEWAGĘ...
...I KAJKO PRZEGRAŁ POJEDYNEK PRZED CZASEM.
BDOM!
UCH, TERAZ TWOJA KOLEJ. CAŁA NADZIEJA W TWOIM BRZUCHU.
NARESZCIE SIĘ PRZEKONASZ, CO JEST WART.
KOKOSZ PRZYSTĄPIŁ DO WALKI Z DUŻĄ PEWNOŚCIĄ SIEBIE.
NAPRZÓD, DZIADKU! ZE MNĄ NIE PÓJDZIE CI TAK ŁATWO!
KRACH!!
O, HULTAJU! UŻYWASZ ŚRODKÓW NOKAUTUJĄCYCH!...
MIAŁO NIE BYĆ RĄK
WYPCHAŁEŚ KAFTAN KAMIENIAMI!
KLUP!
DYSKWALIFIKACJA.
AJ! PRECZ Z ŁAPAMI!
PLACH!!

PRZYZNAJ UCZCIWIE, ŻE PRZEGRALIŚMY WALKĘ Z TYM OKRUTNIKIEM, ZMYKAJMY WIĘC PÓKI CZAS!
CO U LICHA?!
JESTEŚMY OTOCZENI!
MOI PODDANI NIE WYPUSZCZĄ WAS Z LASU, DOPÓKI NIE ZAŁATWIĘ Z WAMI SPRAWY.
KAJKO I KOKOSZ, ESKORTOWANI PRZEZ ZWIERZĘTA MUSIELI WRÓCIĆ DO PIECZARY.
CIERPNIE NA MNIE SKÓRA.
CHYBA NIE ODMÓWICIE SPOŻYCIA ZE MNĄ POSIŁKU?
OCH, JESTEM CHORY Z GŁODU.
?!
KOKOSZ DOMYŚLAŁ NAGLE, ŻE JEDZENIE MOŻE BYĆ ZATRUTE.
JEDNAK SIĘ POWSTRZYMAM. GDY JEM ZA DARMO, JESZCZE BARDZIEJ CHORUJĘ Z OBŻARSTWA.
NIE BÓJCIE SIĘ MNIE. JAKO ZWYCIĘZCA MAM PRAWO PROSIĆ WAS O SPEŁNIENIE MEGO ŻYCZENIA.
OBU PRZYJACIÓŁ ZASKOCZYŁA PRZYJAZNA MINA I ŁAGODNY GŁOS DZIADA BOROWEGO.
PROSIĆ... TY?
MÓW, DZIADKU.
NOCĄ, GDY Z NIEDŹWIEDZIA STAJĘ SIĘ CZŁOWIEKIEM, BARDZO LUBIĘ SPAĆ. WTEDY JACYŚ LUDZIE WYCINAJĄ W LESIE DRZEWA. PRZEGNAJCIE ICH Z KNIEI.
KAJKO I KOKOSZ ODETCHNĘLI Z ULGĄ I PRZYRZEKLI SPEŁNIĆ ŻYCZENIE WŁADCY LASU.
MRROOM... CHRRR...
PROSZĘ O GARNEK!
NIE POZWOLĘ CI CHOROWAĆ Z OBŻARSTWA.

O ŚWICIE, DZIAD BOROWY ZMIENIONY PONOWNIE W NIEDŹWIEDZIA ODPROWADZIŁ SWOICH GOŚCI NA SKRAJ LASU.
NIE ZAPOMNIMY NASZEJ OBIETNICY.
KAJKO I KOKOSZ NIE WIEDZIELI, Z JAKIM NIEPOKOJEM MIESZKAŃCY GRODU OCZEKUJĄ ICH POWROTU.
NIE MA ICH JUŻ DWA DNI.
COŚ SIĘ MUSIAŁO WYDARZYĆ.
KASZTELAN SWOIM ZWYCZAJEM POPADŁ W DESPERACJĘ.
O, JA NIESZCZĘSNY, MOI NAJLEPSI WOJE...
MIRMIŁKU, NIE ROZPACZAJ PO NICH, JAK PO UMARŁYCH. MOŻE JESZCZE WRÓCĄ.
SĄDZISZ, ŻE TO MOŻLIWE?! OCH, JEŚLI TAK SIĘ STANIE, WYPRAWIMY IM WSPANIAŁY POGRZEB!
IDĄ!! ŻYWI I CALI!!!
SZYKUJMY BIESIADĘ!!
BEZWARUNKOWO.
PODCZAS UCZTY PRZYJACIELE OPOWIEDZIELI WSZYSTKIM SWOJĄ LEŚNĄ PRZYGODĘ.
MÓWICIE, ŻE KTOŚ BEZ POZWOLENIA DZIADA BOROWEGO TRZEBI LAS? LECZ KTO?
JEŚLI TO KTOŚ Z MOICH PODWŁADNYCH, PODAM SIĘ DO DYMISJI. PÓJDĘ NA TUŁACZKĘ I UMRĘ Z WYCZERPANIA.
KTO BY TO NIE BYŁ, MUSIMY TEMU ZAPOBIEC. OBIECALIŚMY TO DZIADOWI BOROWEMU.
NIEBAWEM KAJKO I KOKOSZ, ZAOPATRZENI W POTRZEBNY SPRZĘT PONOWNIE UDALI SIĘ DO LASU.
PEŁNY BRZUCH ZNAKOMICIE PODNOSI UROKI KRAJOBRAZU.

TYMCZASEM BANDA ZBÓJCERZY, W WIELKIEJ TAJEMNICY BUDOWAŁA NIEOPODAL SWOJEJ WAROWNI JAKĄŚ STRASZLIWĄ MACHINĘ.
KAPRALU, MELDUJĘ, ŻE DZIEŁO JEST SKOŃCZONE.
HEGEMONIE, MELDUJĘ, ŻE ZGODNIE Z PLANEM MIELIŚMY BUDOWAĆ MACHINĘ PRZEZ TYDZIEŃ, ZOBOWIĄZALIŚMY SIĘ CZAS TEN SKRÓCIĆ O STO PROCENT, A ZOBOWIĄZANIE PRZEKROCZYLIŚMY O DWIEŚCIE PROCENT.
GRATULUJĘ.
ABY TO UCZCIĆ, SKOSZTUJĘ PO RAZ PIERWSZY NEKTARU Z TYCH ZIÓŁ, KTÓRE ZRABOWALIŚMY ZAMORSKIM KUPCOM, A KTÓRE NAZYWALI HERBATĄ.
POZWÓL WODZU, ŻE PRZYRZĄDZĘ CI NEKTAR OSOBIŚCIE.
WYDAJ TEŻ ZBÓJCERZOM BARYŁKĘ PIWA. ZASŁUŻYLI NA TROCHĘ ZABAWY.
PO OPRÓŻNIENIU BARYŁKI, ZBÓJCERZE JAK ZWYKLE POCZULI PRZYPŁYW BLISKICH I POUFAŁYCH STOSUNKÓW TOWARZYSKICH.
BAM! TOK!
BDĄ!
KUP!
NIE WIE, JAK SMAKUJE HERBACIANY NEKTAR, NIE POZNA WIĘC, ŻE DAŁEM MU COŚ INNEGO. CZARODZIEJSKIEGO NEKTARU ZAPOMNIENIA PEWNO TAKŻE NIE KOSZTOWAŁ.
SKOSZTUJ I POWIEDZ, JAK CI SMAKUJE TA HERBATA.
ZA ROZGROMIENIE MIRMEONA!
LOGLOG-LOG...
ZARAZ ZAPOMNI, KIM BYŁ.
CZY NIE ZA MOCNA?
CCCO, CCZZY NNNIE ZZZA MMOCNA?!

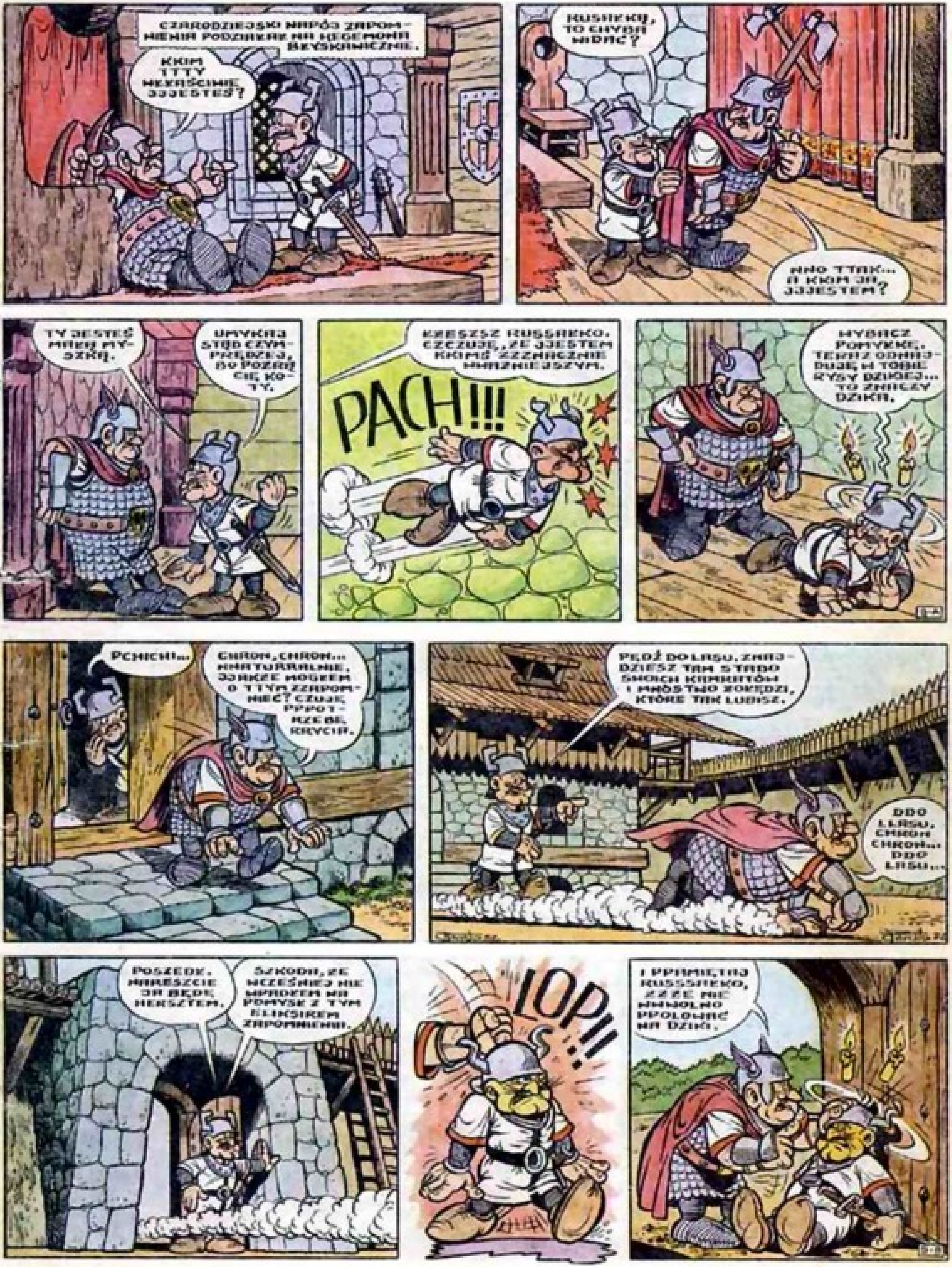

CZARODZIEJSKI NAPÓJ ZAPOMNIENIA PODZIAŁAŁ NA HEGEMONA BŁYSKAWICZNIE.
KKIM TTTY NIEKAŚCIMIE, JJJESTEŚ?
KUSAŁKU, TO CHYBA WIDAĆ?
NNO TTAK... A KKIM JA JJJESTEM?
TY JESTEŚ MAŁĄ MYSZKĄ.
UMYKAJ STĄD CZYMPRĘDZEJ, BO POŻRĄ CIĘ KOTY.
KRZESZ RUSSAŁKO, CZCZUJĘ, ŻE JJESTEM KKIMŚ ZZNACZNIE WAŻNIEJSZYM.
PACH!!!
WYBACZ POMYŁKĘ, TERAZ ODNAJDUJĘ W TOBIE RYSY DZIKIEJ... TO ZNACZY DZIKA.
PCHICHI...
CHROM, CHROM... NNATURALNIE. JJAKŻE MOGŁEM O TTYM ZZAPOMNIEĆ? CZUJĘ PPOTRZEBĘ RYCIA.
PĘDŹ DO LASU, ZNAJDZIESZ TAM STADO SWOICH KAMRATÓW I MNÓSTWO ŻOŁĘDZI, KTÓRE TAK LUBISZ.
DDO LLASU, CHROM CHROM... DDO LASU...
POSZEDŁ. NARESZCIE JA BĘDĘ HERSZTEM.
SZKODA, ŻE WCZEŚNIEJ NIE WPADŁEM NA POMYSŁ Z TYM ELIKSIREM ZAPOMNIENIA.
ŁUP!!!
I PPAMIĘTAJ RUSSAŁKO, ŻŻE NIE WWOLNO PPOLOWAĆ NA DZIKI.

KAJKO I KOKOSZ ROZWIESILI W LESIE SZEREG HASEŁ O OCHRONIE PRZYRODY.
WSPÓŁCZUJĘ LEŚNYM WANDALOM, KTÓRZY ZECHCĄ TO ZERWAĆ.
GOTOWE.
NIE PŁOSZYĆ ZWIERZĄT
SZANUJ
POZNAJĄ SIŁĘ WYMOWY TYCH HASEŁ.
NIE PŁOSZYĆ
ZAŻYJMY TERAZ RELAKSU.
KOKOSZ, SŁYSZĘ JAKIEŚ DZIWNE GŁOSY.
CHRON, CHRRON...
ALEŻ TO HEGEMON!
HEJ! CO CI SIĘ STAŁO?!
KKKTO TTU? PRRECZ! CHRONI MMNIE TTEN NNAPIS, CHRON, CHRRON...
?
NIE PŁOSZYĆ ZWIERZĄT
OSZALAŁ?
OTO DO CZEGO PROWADZI FOLGOWANIE ZBÓJECKIM NAŁOGOM.
A CCCÓŻ TO MMA ZZZNACZYĆ?!!
SZANUJ ZIELEŃ
TTAKIE HHASŁA NIE OBOWIĄZUJĄ DZIKÓW.
SIAP!!
¡DONG!!

POZNAJĘ WAS. JESTEŚCIE KAJKO I KOKOSZ, WOJE MIRMIŁA. CO JA TU ROBIĘ W LESIE?
KURACJA WSTRZĄSOWA DOBRZE MU ZROBIŁA.
POWIEDZ NAM LEPIEJ, KTO WYCINA DRZEWA W LESIE?
HEGEMON I JEGO BANDA. CHWILECZKĘ, TO ZNACZY JA I MOI ZBÓJCERZE.
DOMYŚLAŁEM SIĘ, ŻE TO ONI.
WYCINANIE LASU BEZ ZGODY DZIADA BOROWEGO JEST ZAKAZANE!
DLATEGO PRACUJEMY NOCĄ, KIEDY ŚPI, I WYTNIEMY CAŁY, JEŚLI TAK NAM SIĘ SPODOBA!
W WAROWNI ZBÓJCERZY STRAŻ NA BRAMIE PEŁNI OFERMA.
CHRRA, ZZZP...
BAM! BAM!
DZIWNE. NIE WIEM KIEDY I PO CO POSZEDŁEM DO LASU.
WODZU, MELDUJĘ, ŻE HEGEMON PUKA DO BRAMY.
NIE WAŻ MI SIĘ JEJ OTWIERAĆ, GAMONIU!!
KNOK!!
HEGEMON UWIERZYŁ, ŻE JEST DZIKIEM, NIECH WIĘC ZOSTANIE W LESIE. OD DZIŚ JA TU ROZKAZUJĘ!
PO CHWILI.
POWTÓRZYŁEM MU TWOJE SŁOWA, WTEDY ON PUKNĄŁ TAK MOCNO, ŻE BRAMA PĘKŁA.
CHODŹ TU, MALEŃKI. JEŚLI JA JESTEM DZIKIEM, TO TY WNET STANIESZ SIĘ NIEZNANYM OBIEKTEM LATAJĄCYM.
ŁUP!
TAK WIĘC ŻYCIE W WAROWNI POTOCZYŁO SIĘ DAWNYM TRYBEM.
PRASK!!!

KAJKO I KOKOSZ SPĘDZALI KOLEJNĄ NOC W LESIE PILNUJĄC, BY ZBÓJCERZE NIE DOKONALI W NIM DALSZYCH SPUSTOSZEŃ.
ŻADEN SIĘ NIE POKAZUJE.
CZYŻBY ZAPRZESTALI WYRĘBU?
KORZYSTAJĄC Z MROKU PODKRADLI SIĘ W POBLIŻE WARONIA.
ALAAAARM!!
CO SIĘ TAM U LICHA DZIEJE?
DLACZEGO NIE ŚPIĄ?
TU, W GĘSTYM ZAGAJNIKU ODKRYLI COŚ, CO PRZEJĘŁO ICH ZGROZĄ.
!!!
RETY! WIĘC DO TEGO POTRZEBOWALI TYLE DRZEWA.
WODZU, WSZYSCY SĄ POD BRONIĄ. SAM IM WYJAW RADOSNĄ NIESPODZIANKĘ.
RUSZAMY. MOJE MIRMIŁA PILNUJĄ LASU, WIĘC TYM ŁATWIEJSZE BĘDZIE NASZE ZADANIE.
ZBÓJCERZE, POWIEM WAM COŚ, CO WYWOŁA WASZ ENTUZJAZM!
WIWAT KRWAWY HEGEMON!!
DZIĘKUJĘ, KAPRALU.
WIWAT SREBRNY JUBILEUSZ!
? ? ? ?
NIE WZNOŚ GŁUPICH OKRZYKÓW, GAMONIU. JESZCZE NIE SKOŃCZYŁEM MOWY.
ZNAM JEJ DALSZY CIĄG. MAMY DOKONAĆ PIĘĆDZIESIĄTEJ PRÓBY ZDOBYCIA MIRMIŁOWA.
COMP!!
HM... NO TAK, LECZ TYM RAZEM BĘDZIE TO ATAK SKUTECZNY.
LAK! LAK! LAK!

ZBÓJCERZE WYTOCZYLI ZAMASKOWANĄ WŚRÓD DRZEW OLBRZYMIĄ MACHINĘ OBLĘŻNICZĄ.
WOLNO, CICHO I Z NIEMAŁYM MOZOŁEM ZACZĘLI JĄ CIĄGNĄĆ W KIERUNKU WAŁÓW UŚPIONEGO MIRMIŁOWA. NIE WIEDZIELI, ŻE KAJKO I KOKOSZ ODKRYLI ICH NIECNE PLANY.
PĘDŹMY DO GRODU!
TRZEBA OBUDZIĆ MIRMIŁA, MĘŻCZYZN, KOBIETY, DZIECI...
PSSST! OPUŚĆCIE MOST!
TO MY! KOKOSZ I KAJKO. WPUŚĆCIE NAS DO GRODU.
JAK ZWYKLE ŚPIĄ.
HEJ TAM DO KROĆSET! OGŁUCHLIŚCIE, CZY CO?!
ZBÓJCERZE NADCIĄGAJĄ!!!
WOŁANIA OBU PRZYJACIÓŁ BYŁY DAREMNE. STRAŻNICY BRAMY SPALI WPRAWDZIE BARDZO CZUJNIE, LECZ WE WŁASNYCH SYPIALNIACH.
CO ROBIĆ?
BĘDZIEMY JEDYNYMI WIDZAMI TEGO PASJONUJĄCEGO WIDOWISKA.
STRASZLIWA MACHINA, NIEZAWODNA POGROMCZYNI GRODÓW ZBLIŻAŁA SIĘ DO MIRMIŁOWA.
WRESZCIE STANĘŁA NA SKRAJU FOSY.
ZA CHWILĘ GRÓD BĘDZIE NASZ. BROŃ W DŁOŃ! NA STANOWISKA!

GDY PADNIE ROZKAZ, ŚMIAŁYM SZTURMEM WPADNIECIE NA WAŁY I DO GRODU!
A JEŚLI TAM JUŻ NA NAS CZEKAJĄ?
STOCZYMY WALKĘ! WZOREM WIELKIEGO CEZARA DROGĘ UCIECZKI DLA TCHÓRZY ODETNĘ OGNIEM.
TERAZ MACIE TYLKO JEDEN KIERUNEK: NAPRZÓD! DO ATAKUUU!!!
CO TO MA ZNACZYĆ? HEGEMON PODPALIŁ WIEŻĘ.
CHCE MIEĆ PEWNOŚĆ, ŻE NIKT NIE ZAWRÓCI. TO DLA NAS DODATKOWA ATRAKCJA.
HURRAA!!!
!
!!
!
!!
!!!
DO KROĆSET PIORUNÓW! POWIEDZIAŁEM NAPRZÓD!!!
WODZU, POMOST BOJOWY JEST ZA KRÓTKI.
HEGEMON POGANIANY OGNIEM PIERWSZY OPUŚCIŁ WIEŻĘ, RATUJĄC SIĘ SKOKIEM DO FOSY.
A JEDNAK NAPRZÓD...
ZA NIM POSZŁA RESZTA ZBÓJCERZY. WKRÓTCE MACHINA OBLĘŻNICZA ZMIENIŁA SIĘ W RUINĘ.
NIE PCHAĆ SIĘ. WYCHODZIĆ POJEDYŃCZO. NIKOGO NIE POMINIEMY.
JJAU!!
ŁAP!

ZBÓJCERZE, CHCĄC UNIKNĄĆ GNIEWU HEGEMONA, PO POWROCIE DO WARowni SZYBKO UKRYLI SIĘ NA SWOICH PRYCZACH.
DURNIE! BAŁWANY! GDZIE JEST?!! KAPRAL!!!
HU, HU! TUTAJ!
HAA!
PAF!!!
MIAŁEŚ ZMIERZYĆ SZEROKOŚĆ FOSY! TO PRZEZ CIEBIE POMOST BOJOWY WIEŻY BYŁ ZA KRÓTKI!
CHE, CHE... CHOĆ RAZ UDAŁO MI SIĘ GO OSZUKAĆ...
RANO, GDY OTWARTO BRAMĘ, MIRMIŁOWA, KAJKO I KOKOSZ OPOWIEDZIELI MIESZKAŃCOM, CO WYDARZYŁO SIĘ W NOCY.
BRAWO NASI OBROŃCY!!!
SZYKUJMY BIESIADĘ!
BEZWARUNKOWO.
LUBAWO, NIE ZEMDLEJ! DZISIEJSZEJ NOCY ZBÓJCERZE USIŁOWALI ZDOBYĆ NASZ GRÓD, A JA SPAŁEM.
CZYŻBY DLATEGO ZREZYGNOWALI?
NO WIESZ! JUŻ BYM NIE ŻYŁ, GDYBY POMOST ICH WIEŻY BYŁ DOSTATECZNIE DŁUGI.
LECZ NIE BYŁ.
NO WŁAŚNIE. NIE ROZUMIEM, W CZYM SIĘ WSZYSCY
DOPATRUJĄ ZASŁUGI KAJKA I KOKOSZA.
PONIEWAŻ TO WŁAŚNIE ONI W PORĘ SKRÓCILI GO O POŁOWĘ!
OCH, MOI NIEOCENIENI...

PO KOLEJNEJ NIEUDANEJ NAPAŚCI ZBÓJCERZY NA MIRMIŁOWO, CZAS W GRODZIE PŁYNĄŁ SPOKOJNIE. NADSZEDŁ JEDNAK DZIEŃ BOGATY W NADZWYCZAJNE ZDARZENIA.
KOKOSZ PRZECIĄGNĄŁ SIĘ W SWOIM ŁOŻU.
UUEEECH...
ZACZĄŁ WOLNO OTWIERAĆ OCZY, SZERZEJ I SZERZEJ.
CCCO?! TTTO?!
DZIĘKUJĘ, LECZ PRZED ŚNIADANIEM MUSZĘ UMYĆ ZĘBY.
A W OGÓLE PROSZĘ OPUŚCIĆ NASZĄ WILLĘ! MIEJSCE BOCIANA JEST NA DACHU!
NA TRYGŁAWA! ALEŻ TO JA JESTEM NA DACHU! JAK TO SIĘ STAŁO?
KOKOSZ, CO TY TAM ROBISZ?!
MIRMIŁ OBUDZIŁ SIĘ WE WŁASNEJ SYPIALNI, LECZ BYŁ NIE MNIEJ ZASKOCZONY OD KOKOSZA.
LUBAWO, SPOTKAŁO MNIE NIESZCZĘŚCIE...
ZOBACZ, CO ZNALAZŁEM W SWOJEJ POŚCIELI.
JAJKO
NO WŁAŚNIE, LECZ SKĄD SIĘ, U LICHA TU WZIĘŁO?
OBAWIAM SIĘ MIRMIŁKU, ŻE... OCH, TYLKO NIE ZACZNIJ GDAKAĆ.
WIĘC TY TAKŻE SĄDZISZ, ŻE TO JA JE... ZNIOSŁEM?

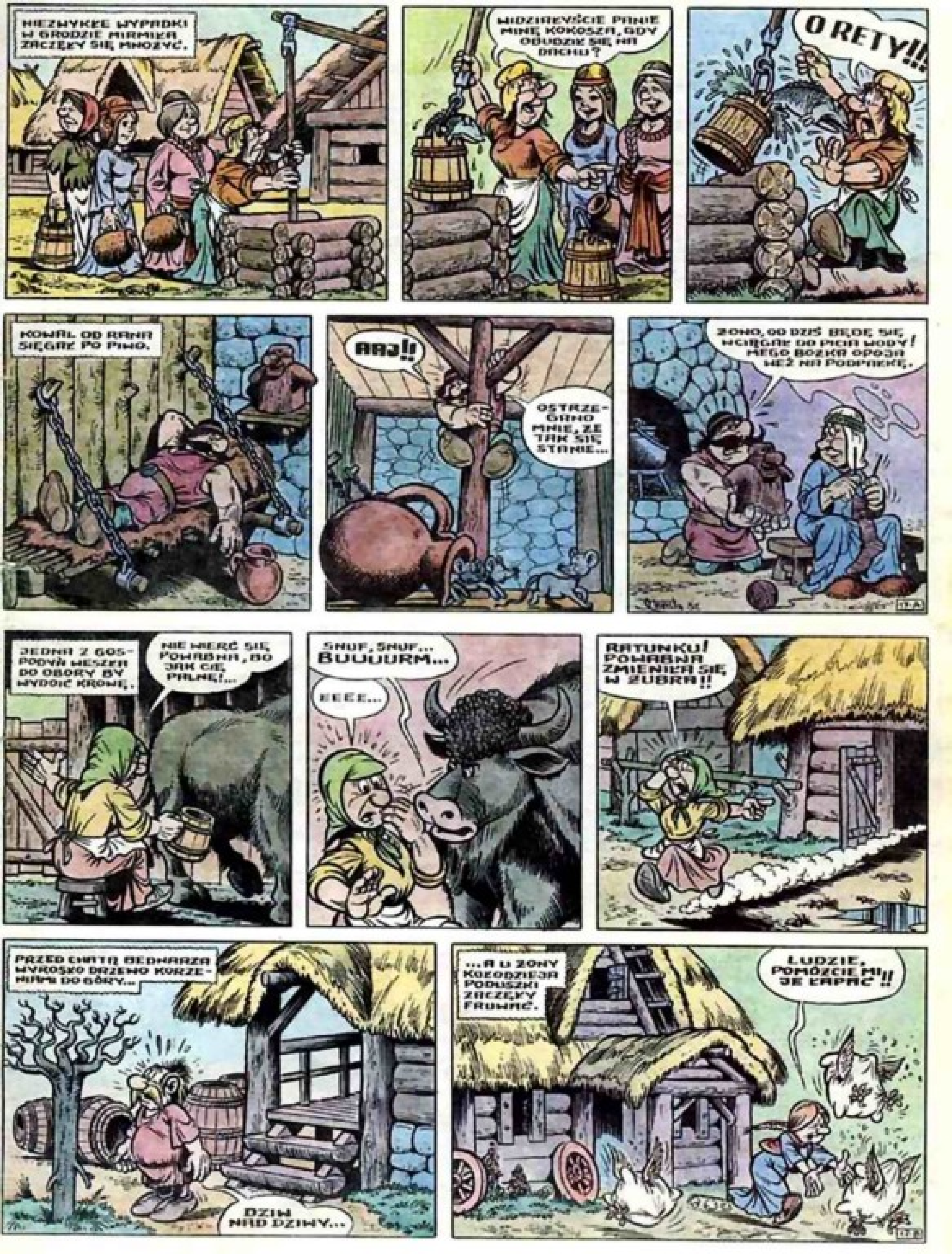
NIEZWYKŁE WYPADKI W GRODZIE MIRMIŁA ZACZĘŁY SIĘ MNOŻYĆ.
WIDZIAŁYŚCIE PANIE MINĘ KOKOSZA, GDY OBUDZIŁ SIĘ NA DACHU?
O RETY!!!
KOWAL OD RANA SIĘGAŁ PO PIWO.
AAJ!!
OSTRZEGANO MNIE, ŻE TAK SIĘ STANIE...
ŻONO, OD DZIŚ BĘDĘ SIĘ WCIĄGAŁ DO PICIA WODY! MEGO BOŻKA OPOJA WEŹ NA PODPAŁKĘ.
JEDNA Z GOSPODYŃ WESZŁA DO OBORY BY WYDOIĆ KROWĘ.
NIE WIERĆ SIĘ POWABNA, BO JAK CIĘ PALNĘ!...
SNUF, SNUF... BUUUURM...
EEEE...
RATUNKU! POWABNA ZMIENIŁA SIĘ W ŻUBRA!!
PRZED CHATĄ BEDNARZA WYROSŁO DRZEWO KORZENIAMI DO GÓRY...
DZIW NAD DZIWY...
...A U ŻONY KOŁODZIEJA PODUSZKI ZACZĘŁY FRUWAĆ.
LUDZIE, POMÓŻCIE MI!! JE ŁAPAĆ!!

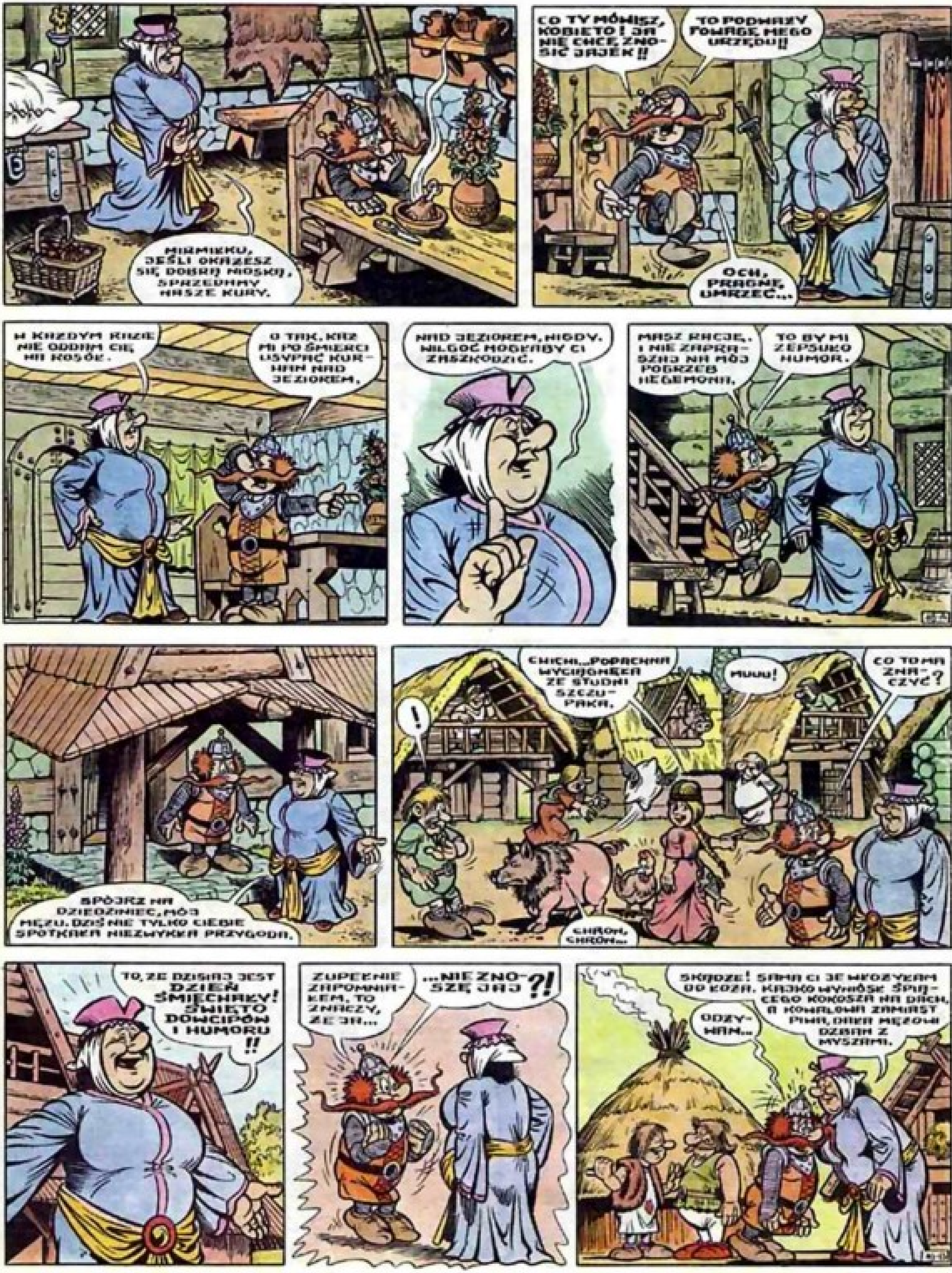
MIRMIŁKU, JEŚLI OKAŻESZ SIĘ DOBRĄ MYSZĄ, SPRZEDAMY NASZE KURY.
CO TY MÓWISZ, KOBIETO! JA NIE CHCĘ ZNOSIĆ JAJEK!!
TO PODWAŻY POWAGĘ MEGO URZĘDU!!
OCH, PRAGNĘ UMRZEĆ...
W KAŻDYM RAZIE NIE ODDAM CIĘ NA ROSÓŁ.
O TAK, KAŻ MI PO ŚMIERCI USYPAĆ KURHAN NAD JEZIOREM.
NAD JEZIOREM, NIGDY. WILGOĆ MOGŁABY CI ZASZKODZIĆ.
MASZ RACJĘ, I NIE ZAPRASZAJ NA MÓJ POGRZEB HEGEMONA.
TO BY MI ZEPSUŁO HUMOR.
SPÓJRZ NA DZIEDZINIEC, MÓJ MĘŻU. DZIŚ NIE TYLKO CIEBIE SPOTKAŁA NIEZWYKŁA PRZYGODA.
CHICHI... POPRACHNA WYCIĄGNĘŁA ZE STUDNI SZCZUPAKA.
!
MUUU!
CO TO MA ZNACZYĆ?
CHROM, CHROM...
TO, ŻE DZISIAJ JEST DZIEŃ ŚMIECHAWY! ŚWIĘTO DOWCIPÓW I HUMORU!!
ZUPEŁNIE ZAPOMNIAŁEM, TO ZNACZY, ŻE JA...
...NIE ZNOSZĘ JAJ?!
SKĄDŻE! SAMA CI JE WŁOŻYŁAM DO KOSZA. KAJKO WYNIÓSŁ ŚPIĄCEGO KOKOSZA NA DACH, A KOWALOWA ZAMIAST PIWA, DAŁA MĘŻOWI DZBAN Z MYSZAMI.
ODŻYWAM...

BRAWO, KAJKO!
ZROBIŁEŚ KOKOSZOWI ŚWIETNY KAWAŁ!
CHACHA! DOSTAŁ ZABĘ NA ŚNIADANIE!
ON ZAWSZE ZAPOMINA O DNIU ŚMIECHAWY, A JA GO CO ROKU, GDY TWARDO UŚNIE, WYSTAWIAM Z ŁOŻEM NA DACH.
CHICHICHI...
CHA-CHA...
MUSZĘ MU TAKŻE SPŁATAĆ FIGLA.
ŻEBY MNIE TYLKO LUBAWA NIE SPOSTRZEGŁA.
UDAŁO SIĘ.
KOKOSZ, CHYBA SIĘ NA MNIE NIE GNIEWASZ?
SKĄDŻE, DZISIAJ NIE WOLNO SIĘ O NIC OBRAŻAĆ, A NA DOWÓD MEGO OLBRZYMIEGO POCZUCIA HUMORU PRZYJMIJ TEN BUKIECIK.
HE?... TO BARDZO ŁADNIE. DZIĘKUJĘ.
CZY NIE ZAMIERZASZ ODEGRAĆ SIĘ, NA, KAJKU?
NIE POTRAFISZ CZEGOŚ WYMYŚLEĆ?
JUŻ WYMYŚLIŁEM.
CO ROKU, NA DZIEŃ ŚMIECHAWY DAJĘ MU KWIATY Z OGRÓDKA LUBAWY.
PĄG!!
JAK ŚMIAŁEŚ ZRYWAĆ MOJE RÓŻE, Z TAKIM TRUDEM WYHODOWANE!!

JESTEŚMY KWITA.
JAK OCENIASZ KAWAŁ, KTÓRY CI SPŁATAŁEM?
BYŁ CIĘŻKI.
ZASTANÓWMY SIĘ, TERAZ, JAKIEGO DZIŚ FIGLA SPŁATAMY KAMIGNATOWI.
RACJA!
KAJKO I KOKOSZ MIELI PO CHWILI GOTOWY PLAN.
BIEGIEM NA DROGĘ!
DOBRY ZBÓJ KAMIGNAT WRACAŁ Z ROZSTAJNYCH DRÓG, GDZIE PEŁNIŁ NOCNE DYŻURY, OCZEKUJĄC NA BOGACZY, BY ICH MAJĄTEK ROZDAĆ UBOGIM.
PODLI. NIE ZJAWIŁ SIĘ ŻADEN. JAK TU BYĆ DOBROCZYŃCĄ?
POSPIESZ SIĘ. ZDAJE MI SIĘ, ŻE NADCHODZI.
MUSZĘ TROCHĘ POGŁĘBIĆ MOJĄ JAMĘ.
WITAJCIE CHŁOPCY. CO TU ROBICIE? OCH! LELUM POLELUM, DLACZEGO MACIE TYLKO PO JEDNEJ NODZE?
TWOJA ŻONA NAS ZACZAROWAŁA.
PĘDŹ DO CIOCI JAGI I BŁAGAJ JĄ W NASZYM IMIENIU O LITOŚĆ. CHICHI...
PEWNO JĄ CZYMŚ ROZGNIEWALIŚCIE, LECZ BĄDŹCIE DOBREJ MYŚLI. POPROSZĘ JĄ, BY ZWRÓCIŁA WAM WASZE NOGI.
CHI CHI CHI
UDAŁO SIĘ. POBIEGŁ DO JAGI, LECZ SWOIM GŁUPIM ŚMIECHEM OMAL NIE ZDRADZIŁEŚ NASZEGO FIGLA.
UCHACHA! OJ, JUŻ NIE MOGĘ...
TEŻ BYŚ SIĘ ŚMIAŁ, GDYBY CI KRET WLAZŁ ZA NOGAWKĘ.

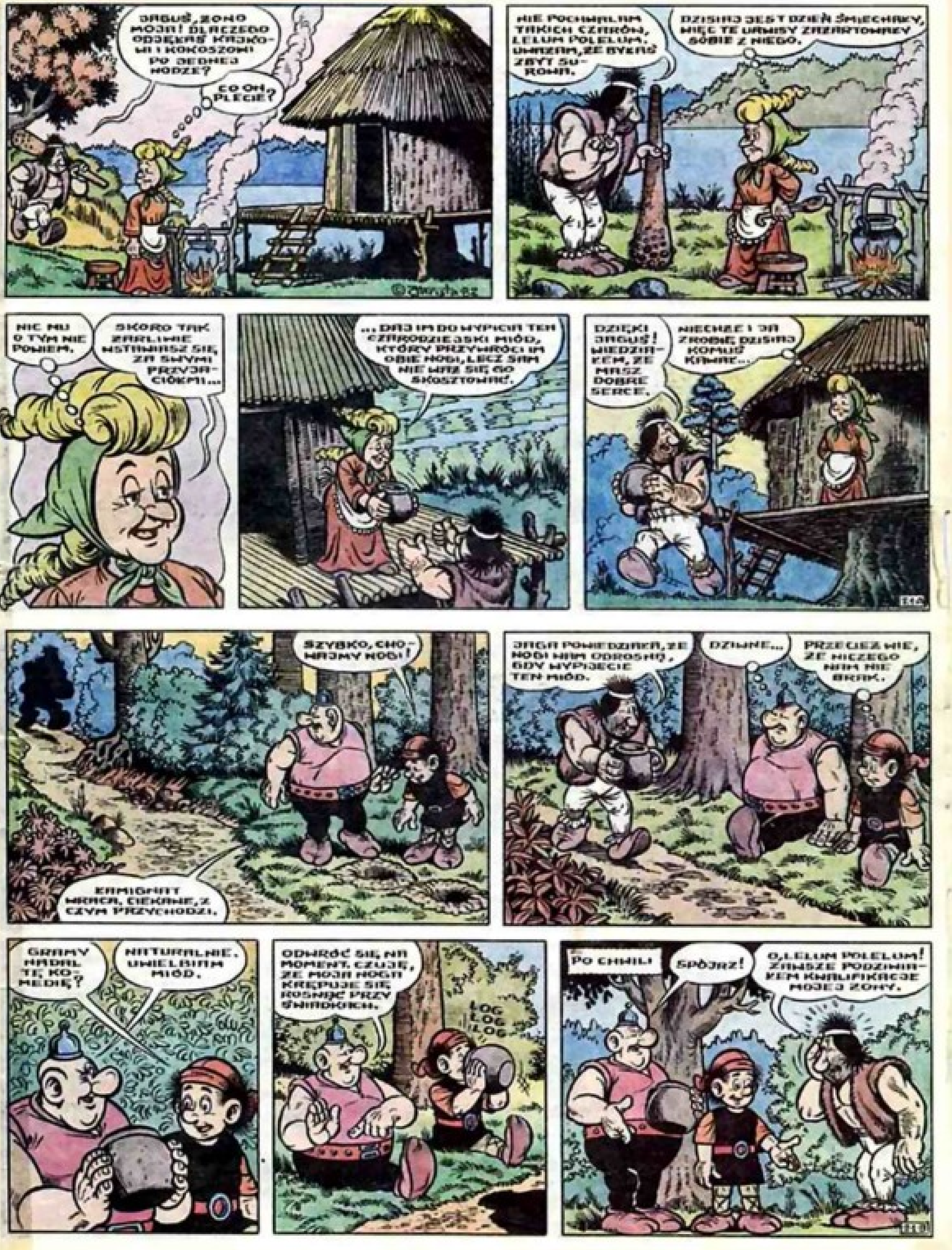
JAGUŚ, ŻONO MOJA! DLACZEGO ODJĘŁAŚ KAJKOWI I KOKOSZOWI PO JEDNEJ NODZE?
CO ON PLECIE?
NIE POCHWALAM TAKICH CZARÓW, LELUM POLELUM. UWAŻAM, ŻE BYŁAŚ ZBYT SUROWA.
DZISIAJ JEST DZIEŃ ŚMIECHAWKI, WIĘC TE URWISY ZAŻARTOWAŁY SOBIE Z NIEGO.
NIC MU O TYM NIE POWIEM.
SKORO TAK ŻARLIWIE WSTAWIASZ SIĘ ZA SWYMI PRZYJACIÓŁMI...
...DAJ IM DO WYPICIA TEN CZARODZIEJSKI MIÓD, KTÓRY PRZYWRÓCI IM OBIE NOGI, LECZ SAM NIE WAŻ SIĘ GO SKOSZTOWAĆ.
DZIĘKI JAGUŚ! WIEDZIAŁEM, ŻE MASZ DOBRE SERCE.
NIECHŻE I JA ZROBIĘ DZISIAJ KOMUŚ KAWAŁ...
SZYBKO, CHOWAJMY NOGI!
KAMIONAT WRACA, CIEKAWE, Z CZYM PRZYCHODZI.
JAGA POWIEDZIAŁA, ŻE NOGI WAM ODROSNĄ, GDY WYPIJECIE TEN MIÓD.
DZIWNE...
PRZECIEŻ WIE, ŻE NICZEGO NAM NIE BRAK.
GRAMY NADAL TĘ KOMEDIĘ?
NATURALNIE. UWIELBIAM MIÓD.
ODWRÓĆ SIĘ NA MOMENT. CZUJĘ, ŻE MOJA NOGA KRĘPUJE SIĘ ROSNĄĆ PRZY ŚWIADKACH.
ŁOG ŁOG ŁOG
PO CHWILI
SPÓJRZ!
O, LELUM POLELUM! ZAWSZE PODZIWIAŁEM KWALIFIKACJE MOJEJ ŻONY.

ODSZEDŁ, NIE WIEDZĄC NAWET, ŻE ZROBILIŚMY MU KAWAŁ.
DOBRY ŻART MUSI ZAKOŃCZYĆ SIĘ ŚMIECHEM, HEJ, KAMIGHADZIE!
KAJKO I KOKOSZ WYJAŚNILI KAMIGHATOWI, NA CZYM POLEGAŁ ICH FIGIEL.
UKRYLIŚMY NOGI W DZIURACH... CHA, CHA!
DZIŚ JEST DZIEŃ ŚMIECHAWY, CHA, CHA, CHA!
WIĘC TEN MIÓD NIE JEST ZACZAROWANY? CHE, CHE... JA TEŻ ŻARTOWAŁEM.
JESZCZE GO TROCHĘ ZOSTAŁO.
CHROM, CHROM...
KUP!
CHACHACHA!
OCH, LELUM POLELUM...
PLOK!
MÓWIŁEM, ŻEBYM GO NIE KOSZTOWAŁ...
CHICHI... UDAŁ SIĘ NAM DZIEŃ ŚMIECHAWY.
CIEKAWE, CO MIAŁ NA MYŚLI?
AUUUU!!!
CO ZNO-WU?!...
UUUFF...
UCHACHA!! TO NIE MIÓD, LECZ CHYBA TEN DZBAN JEST ZACZAROWANY.
PLOK!!
KOKOSZ, BUTY MI SPADAJĄ.
MNIE TAKŻE.
GARNIEC PO RAZ TRZECI ZNALAZŁ SIĘ NA GŁOWIE KAMIGHATA, LECZ KAJKO I KOKOSZ JUŻ SIĘ NIE ŚMIALI.
PAC
RETY! MAMY KOPYTA!
ZROBIŁ Z NAS JELENI!!

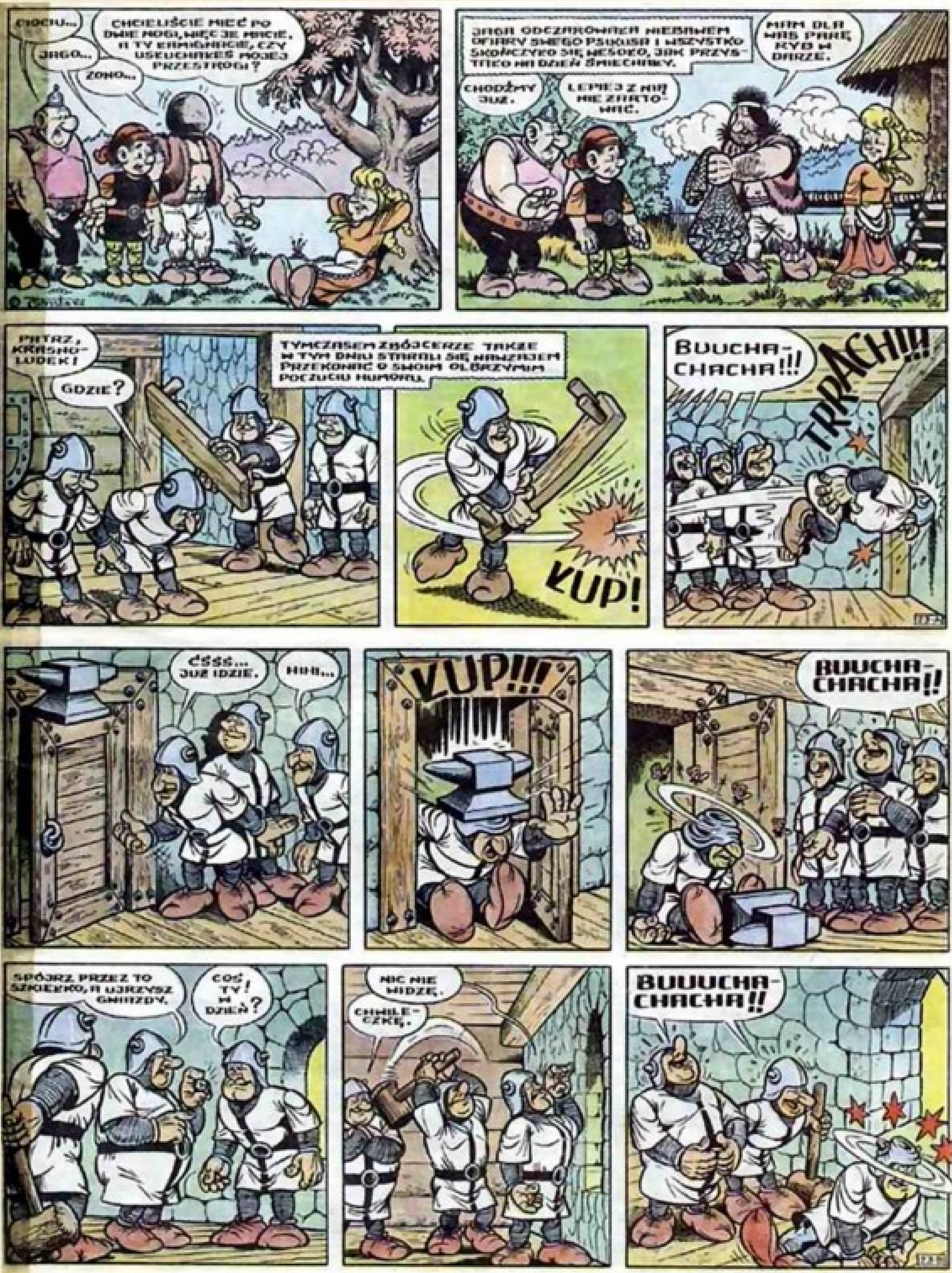

CIOCIU...
JAGO...
ŻONO...
CHCIELIŚCIE MIEĆ PO DWIE NOGI, WIĘC JE MACIE. A TY EMIGRANCIE, CZY USŁUCHAŁEŚ MOJEJ PRZESTROGI?
JAGA ODCZAROWAŁA NIEBAWEM OFIARY SWEGO PSIKUSA I WSZYSTKO SKOŃCZYŁO SIĘ WESOŁO, JAK PRZYS-TAŁO NA DZIEŃ ŚMIECHAWY.
CHODŹMY JUŻ.
LEPIEJ Z NIĄ NIE ŻARTO-WAĆ.
MAM DLA WAS PARĘ RYB W DARZE.
PATRZ, KRASNO-LUDEK!
GDZIE?
TYMCZASEM ZBÓJCERZE TAKŻE W TYM DNIU STARALI SIĘ NAWZAJEM PRZEKONAĆ O SWOIM OLBRZYMIM POCZUCIU HUMORU.
ŁUP!
BUUCHA-CHACHA!!!
TRRACH!!!
CSSS... JUŻ IDZIE.
HIH...
ŁUP!!!
BUUCHA-CHACHA!!
SPÓJRZ PRZEZ TO SZKIEŁKO, A UJRZYSZ GWIAZDY.
COŚ TY! W DZIEŃ?
NIC NIE WIDZĘ.
CHWILE-CZKĘ.
BUUUCHA-CHACHA!!

PSSST! OFERMA SIĘ OBUDZIE.
UBIE-RA SIĘ.
ZARAZ BĘDZIE CYRK.
CO SIĘ STAŁO, ŻE NIE OBUDZILIŚCIE MNIE DZIŚ NA GIMNA-STYKĘ?
HA!? CO TO!...
JAAAU!!!
AJAJ! OCH! AJ! OJEJKU!!!
NIE PRZESA-DZAJ Z TĄ GIMNASTYKĄ!
BUUCHACHA!!
WŁOŻYLIŚCIE MI DO BUTÓW ZAPALONĄ HUBKĘ! TO SĄ GŁUPIE ŻARTY!!
CO ON POWIE-DZIAŁ?...
NASZE ŻARTY SĄ GŁU-PIE?!
TEN PONU-RAK NIE MA ZA GROSZ POCZUCIA HUMORU!
I NIE WRACAJ, DOPÓKI NIE ZDOBĘDZIESZ PROWIANTU NA OBIAD!
TOP!
PODCZAS ŚNIADANIA DOWCIPY PRZYBRAŁY NA SILE I ROZMACHU.
SLAP!!
ZOBACZ, CZY TA KASZA NIE JEST ABY PRZY-PALONA, CHE, CHE...
POF!
LOP!
BAM!
DLACZEGO ONI SIĘ BIJĄ?
PRZE-CIEŻ TAK SIĘ U NAS TRADYCYJNIE KOŃCZY ŚWIĘTO HUMORU.

KAJKO I KOKOSZ NIEŚLI OTRZYMANE OD KAMIGHATA RYBY, GDY SPOSTRZEGŁ ICH OFERMA.
EHE! OTO PROWIANT, KTÓRY KAZANO MI ZDOBYĆ.
BĘDĄC ZBÓJCERZEM ZNAŁ TYLKO JEDEN SPOSÓB ZDOBYWANIA CZEGOKOLWIEK.
STAĆ! RĘCE DO GÓRY! RYBY, LUB ŻYCIE! PRĘDKO!!
SZLOCHT!!
MASZ PRĘDKO.
MACIE SZCZĘŚCIE, ŻE NIE ZWLEKALIŚCIE, INACZEJ POSIEKAŁBYM WAS NA PLASTERKI.
CO TO ZA KRĘTACTWA?! BEZ PROWIANTU NIE MOGĘ POKAZAĆ SIĘ W WAROWNI!
ZACZEKAJ. PRZECIEŻ DZISIAJ JEST ŚWIĘTO HUMORU.
DOSTAŁBYŚ RYBY OD KRÓLA JEZIORA, GDYBYŚ TAK JAK MY POPROSIŁ GO O NIE.
POPROSIĆ?...
TO ŁATWE. NAUCZYMY CIĘ.
UKŁOŃ SIĘ NIŻEJ.
KRÓLU JEZIORA, DAJ MI TYLE RYB, CO IM, TYLKO BEZ POŚPIECHU!
WIĘCEJ POKORY.
POF!
PO ODBIÓR MUSISZ SIĘ ZGŁOSIĆ OSOBIŚCIE DO PAŁACU KRÓLA. A NIE ZAPOMNIJ MU PODZIĘKOWAĆ.
ZOSTAWMY MU NASZE RYBY I W NOGI.
PLACH!
OCH! DZIĘKUJĘ, KRÓLU!

KAPRAL KAZAŁ OFERMIE ODPOWIEDZIEĆ DOKŁADNIE, JAK KRÓL JEZIORA DAŁ MU RYBY.
PRZED WEJŚCIEM DO PAŁACU KRÓLA MUSIAŁEM SIĘ MU UKŁONIĆ...
?
...A WTEDY Z TYŁU COŚ MNIE JAK NIE PALNIE! O TAK!
PLOP!
KRWI! DZIŚ JEST DZIEŃ ŚMIECHAWY, LECZ DLA OFERMY JUŻ ŻADNYCH DNI WESOŁYCH NIE BĘDZIE.
TO BYŁ ŚWIETNY DOWCIP, LEPIEJ JEDNAK WYBIERZ SIĘ SZYBKO NA SPACER.
!!
DOPADNĘ CIĘ, GDY WRÓCISZ NA OBIAD!!
PONG!
KAJKO I KOKOSZ NIEBAWEM PONOWNIE SPOTKALI OFERMĘ.
NARAZILIŚMY GO NA KŁOPOTY, TRZEBA MU TO WYNAGRODZIĆ.
NIE JADŁEM ŚNIADANIA, A TERAZ TAKŻE OBIAD MI PRZEPADŁ.
KOKOSZ WYCIĄGNĄŁ Z KIESZENI SWOJĄ WIELKĄ CHUSTKĘ.
NIE MARTW SIĘ. PRZYJMIJ TEN CZARODZIEJSKI OBRUS, ROZŚCIEL GO W GOSPODZIE NA STOLE, A OTRZYMASZ ZA DARMO POSIŁEK.
NIE BUJACIE MNIE?
MOŻESZ SPRAWDZIĆ. NIEOPODAL PRZY DRODZE JEST KARCZMA.
PRZYJACIELE POZOSTAWILI WĄTPIĄCEGO OFERMĘ, SAMI ZAŚ POGNALI DO GOSPODY.
KARCZMARZU, GDYBY CIĘ JAKIŚ ZBÓJCERZ PROSIŁ O POSIŁEK...
...UGOŚĆ GO ZA DARMO. POTEM ZA WSZYSTKO ZAPŁACIMY.

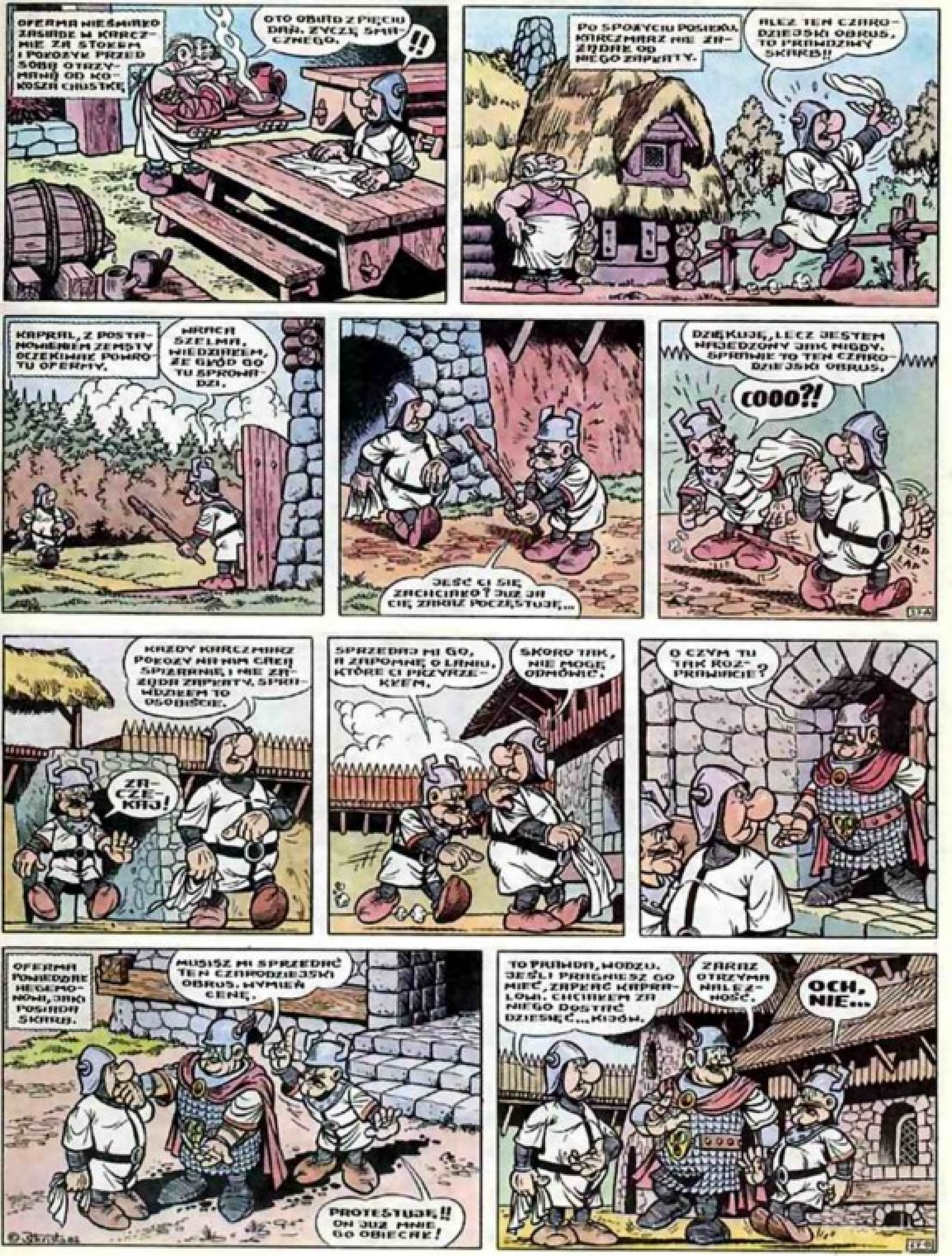
OFERMA NIEŚMIAŁO ZASIADŁ W KARCZMIE ZA STOŁEM I POŁOŻYŁ PRZED SOBĄ OTRZYMANĄ OD KOKOSZA CHUSTKĘ.
OTO OBIAD Z PIĘCIU DAŃ. ŻYCZĘ SMACZNEGO.
!!
PO SPOŻYCIU POSIŁKU KARCZMARZ NIE ZAŻĄDAŁ OD NIEGO ZAPŁATY.
ALEŻ TEN CZARODZIEJSKI OBRUS, TO PRAWDZIWY SKARB!!
KAPRAL, Z POSTANOWIENIEM ZEMSTY OCZEKIWAŁ POWROTU OFERMY.
WRACA SZELMA. WIEDZIAŁEM, ŻE GŁÓD GO TU SPROWADZI.
JEŚĆ CI SIĘ ZACHCIAŁO? JUŻ JA CIĘ ZARAZ POCZĘSTUJĘ...
DZIĘKUJĘ, LECZ JESTEM NAJEDZONY JAK NIGDY. SPRAWIŁ TO TEN CZARODZIEJSKI OBRUS.
COOO?!
KAŻDY KARCZMARZ POŁOŻY NA NIM CAŁĄ SPIŻARNIĘ I NIE ZAŻĄDA ZAPŁATY. SPRAWDZIŁEM TO OSOBIŚCIE.
ZACZEKAJ!
SPRZEDAJ MI GO, A ZAPOMNĘ O LANIU, KTÓRE CI PRZYRZEKŁEM.
SKORO TAK, NIE MOGĘ ODMÓWIĆ.
O CZYM TU TAK ROZPRAWIACIE?
OFERMA POWIEDZIAŁ HEGEMONOWI, JAKI POSIADA SKARB.
MUSISZ MI SPRZEDAĆ TEN CZARODZIEJSKI OBRUS. WYMIEŃ CENĘ.
PROTESTUJĘ!! ON JUŻ MNIE GO OBIECAŁ!
TO PRAWDA, WODZU. JEŚLI PRAGNIESZ GO MIEĆ, ZAPŁAĆ KAPRALOWI. CHCIAŁEM ZA NIEGO DOSTAĆ DZIESIĘĆ... KIJÓW.
ZARAZ OTRZYMA NALEŻNOŚĆ.
OCH, NIE...

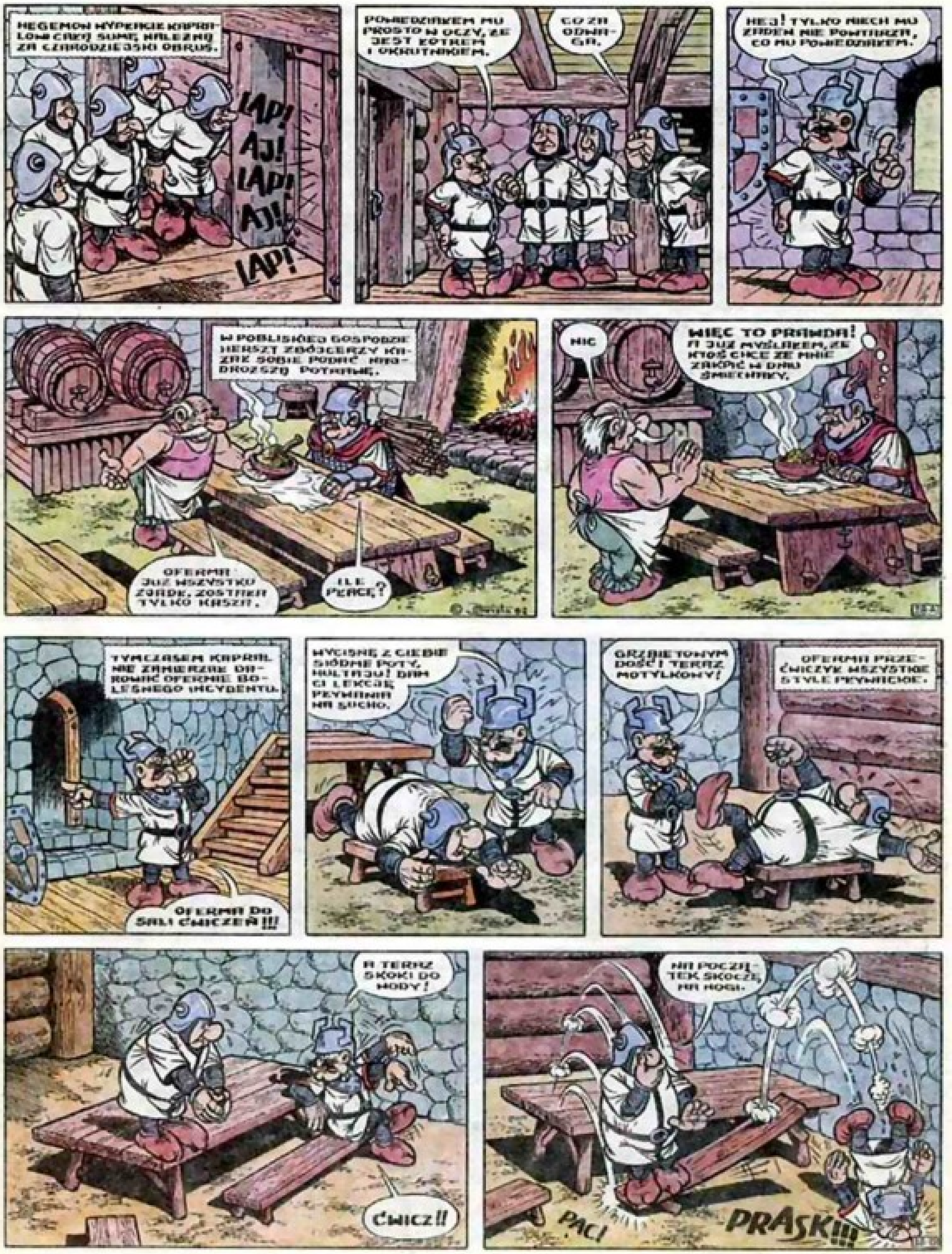
HEGEMON WYPŁACIŁ KAPRALOWI CAŁĄ SUMĘ NALEŻNĄ ZA CZARODZIEJSKI OBRUS.
ŁAP! AJ! ŁAP! AJ! ŁAP!
POWIEDZIAŁEM MU PROSTO W OCZY, ŻE JEST ŁOTREM I OKRUTNIKIEM.
CO ZA ODWAGA.
HEJ! TYLKO NIECH MU ŻADEN NIE POWTARZA, CO MU POWIEDZIAŁEM.
W POBLISKIEJ GOSPODZIE HERSZT ZBÓJCERZY KAŻE SOBIE PODAĆ NAJDROŻSZĄ POTRAWĘ.
OFERMA JUŻ WSZYSTKO ZJADŁ, ZOSTAŁA TYLKO KASZA.
ILE PŁACĘ?
NIC
WIĘC TO PRAWDA! A JUŻ MYŚLAŁEM, ŻE KTOŚ CHCE ZE MNIE ZAKPIĆ W DNIU ŚMIECHAWY.
TYMCZASEM KAPRAL NIE ZAMIERZA DAROWAĆ OFERMIE BOLESNEGO INCYDENTU.
OFERMA DO SALI ĆWICZEŃ!!!
WYCISNĘ Z CIEBIE SIÓDME POTY, HULTAJU! DAM CI LEKCJĘ PŁYWANIA NA SUCHO.
GRZBIETOWYM DOŚĆ! TERAZ MOTYLKOWY!
OFERMA PRZEĆWICZYŁ WSZYSTKIE STYLE PŁYWACKIE.
A TERAZ SKOKI DO WODY!
ĆWICZ!!
NA POCZĄTEK SKOCZĘ NA NOGI.
PAC!
PRASK!!!

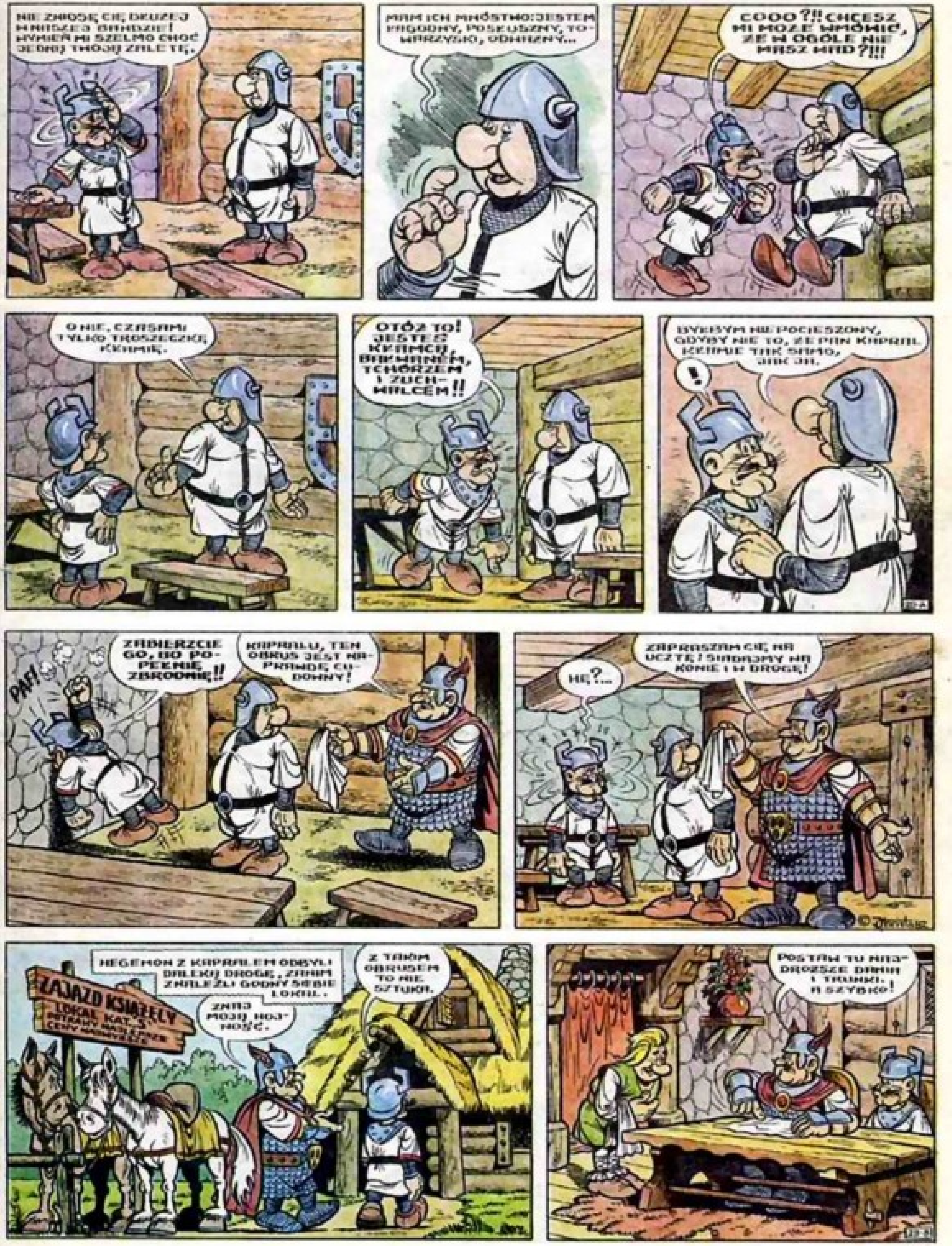
NIE ZNOSZĘ CIĘ DŁUŻEJ W NASZEJ BANDZIE! WYMIEŃ MI SZELMO CHOĆ JEDNĄ TWOJĄ ZALETĘ.
MAM ICH MNÓSTWO: JESTEM PRĘDKI, POSŁUSZNY, TOWARZYSKI, ODWAŻNY...
COOO?!! CHCESZ MI MOŻE WMÓWIĆ, ŻE W OGÓLE NIE MASZ WAD?!!!
O NIE, CZASAMI TYLKO TROSZECZKĘ KŁAMIĘ.
OTÓŻ TO! JESTEŚ KŁAMCĄ, BAKHAŁEM, TCHÓRZEM I ZUCHWALCEM!!
BYŁBYM NIEPOCIESZONY, GDYBY NIE TO, ŻE PAN KAPRAL KŁAMIE TAK SAMO, JAK JA.
!
ZABIERZCIE GO, BO POPEŁNIĘ ZBRODNIĘ!!
PAF!
KAPRALU, TEN OBRUS JEST NAPRAWDĘ CUDOWNY!
HE?...
ZAPRASZAM CIĘ NA UCZTĘ! SIADAJMY NA KONIE I W DROGĘ!
© Janusz
HEGEMON Z KAPRALEM ODBYLI DALEKĄ DROGĘ, ZANIM ZNALEŹLI GODNY SIEBIE LOKAL.
ZAJAZD KSIĄŻĘCY
LOKAL KAT. S
ZNAJ MOJĄ HOJNOŚĆ.
Z TAKIM OBRUSEM TO NIE SZTUKA.
POSTAW TU NAJDROŻSZE DANIA I TRUNKI. A SZYBKO!

HEGEMON I KAPRAL, PO ZAKOŃCZENIU UCZTY, ZBIERALI SIĘ DO WYJŚCIA.
OTO RACHUNEK! CZTERDZIEŚCI SREBRNYCH DENARÓW.
CÓŻ TO! NIE WIDZISZ GAMONIU TEGO CZARODZIEJSKIEGO OBRUSA?!
PERSONEL KSIĄŻĘCEGO ZAJAZDU, ZORIENTOWAWSZY SIĘ, ŻE GOŚCIE WZBRANIAJĄ SIĘ OD ZAPŁATY, NIE NARZUCAŁ SIĘ Z GOŚCINNOŚCIĄ.
KUP
KUP
ZABRALI NASZE KONIE!
KAŻĘ OFERMIE ZEDRZEĆ TEN OBRUS.
HEJ! ZAPOMNIELIŚCIE KAPELUSZA!
GLĄ!!
SZMAT DROGI PRZED NAMI.
PIESZO BĘDZIEMY WRACALI PEWNO DWA DNI.
NIEFORTUNNI BIESIADNICY OBMYŚLALI PO DRODZE CORAZ OKRUTNIEJSZĄ ZEMSTĘ NA OFERMIE.
OBEDRĘ ZE SKÓRY.
WBIJĘ NA PAL.
NARESZCIE MAM SWOICH BOGACZY.
O, LELUM, POLELUM... CZYŻ TO NIE PRZYPADEK, ŻE JESTEŚCIE W TYM SAMYM LESIE, A NAWET NA TEJ SAMEJ DRODZE CO JA?
CÓŻ Z TEGO?
TO DLA UBOGICH BARDZO SZCZĘŚLIWY ZBIEG OKOLICZNOŚCI.
ŁAP
ŁAP
UBODZY NIC NA NAS NIE SKORZYSTAJĄ. NIE MAMY NAWET NASZYCH KONI.
ANI ŻADNYCH DENIZ.
NIECH WASZĄ DEWIZĄ BĘDZIE: WSPOMAGAJ UBOGICH CHOCBY WŁASNĄ ODZIEŻĄ.

ZAPADŁA NOC.
DLATEGO ROZKAZUJĘ CI POSZUKAĆ JAKIEGOŚ SCHRONIENIA.
W TEJ LEKKIEJ ODZIEŻY, DO ŚWITU NABAWIMY SIĘ KATARU.
MRRROOM, CHRRR...
DZIAD BOROWY, RAD ŻE ZBÓJCERZE NIE TRZEBIĄ JUŻ LASU, ZA DNIA PEŁNI STRAŻ JAKO NIEDŹWIEDŹ, W NOCY ZAŚ ZMIENIA SIĘ W CZŁOWIEKA I ŚPI W SWOJEJ JASKINI.
CZUJĘ DYM, KTOŚ W POBLIŻU GOTUJE KOLACJĘ.
ZATEM WPROŚMY SIĘ DO STOŁU.
W JASKINI ŚPI JAKIŚ BRODACZ.
PSSST! MOMENCIK...
POSTARAŁEM SIĘ, BY NAM NIE PRZESZKADZAŁ I SPAŁ TWARDO.
BRAWO. MOJA SZKOŁA. ZABIERAJMY SIĘ DO KASZY.
TEJ NOCY, PRZED ŚWITEM, KAJKO I KOKOSZ POSTANOWILI ODWIEDZIĆ DZIADA BOROWEGO.
W DZIEŃ, GDY JEST NIEDŹWIEDZIEM, MAM DLA NIEGO PRZEMOŻNY RESPEKT.
TERAZ BEZ OBAWY MOŻEMY Z NIM POROZMAWIAĆ.
UWAGA, KTOŚ TU NADCHODZI!
POZNAJĘ GŁOSY KAJKA I KOKOSZA. MUSIMY SZYBKO OPRACOWAĆ PLAN STRATEGICZNY.
HEJ, DZIADKU!
TO MY, TWOI PRZYJACIELE.
GEGEBEGE!!!
RETY! DEMON LEŚNY!!
OCH!!

KAJKO I KOKOSZ, ZASKOCZENI NIESAMOWITYM WYGLĄDEM NAPASTNIKÓW, ULEGLI ICH NAGŁEMU ATAKOWI.
TO BYŁ ŚWIETNY POMYSŁ, BY POCZERNIĆ TWARZE SADZĄ.
MAM LEPSZY! PRZECIEŻ TERAZ NIE MUSIMY JUŻ MARZNĄĆ BEZ ODZIEŻY.
ICH UBRANIA PASUJĄ NA NAS JAK ULAŁ.
PO CHWILI
A TERAZ JAZDA GAGATKI DO NASZEJ WAROWNI.
MIRMIŁ ODDA NAM WSZYSTKO ZA TYCH ZAKŁADNIKÓW.
ZARAZ BĘDZIE HECA. SPÓJRZ, KAJKO, WSCHODZI SŁOŃCE.
Z TEGO BRODACZA ZROBIĘ SWEGO SŁUGĘ.
MRROOM...
STARUSZEK ZACZĄŁ SZYBKO ZMIENIAĆ SIĘ W NIEDŹWIEDZIA.
O ZGROZO!!!
GRRR!
HEGEMON I KAPRAL RZUCILI SIĘ DO UCIECZKI, A DROGĘ DO WAROWNI POKONALI W TEMPIE REKORDOWYM.
DZIAD BOROWY!!!
ALEŻ TO BYŁ...
DZIADKU, STÓJ!!
RETY, MOJE KOŚCI!!
GRROOO!!!
OTWIERAĆ, DO KROĆSET PIORUNÓW!!
PRĘDZEJ, HULTAJE!!
WKRÓTCE OBAJ BIEGACZE MIELI NIE MNIEJ SZYBKO PĘDZIĆ W KIERUNKU PRZECIWNYM.
BAM! BAM!
ALAAARM!! KAJKO I KOKOSZ ATAKUJĄ BRAMĘ!
MYŚLĄ, ŻE JAK NIE MA Z NAMI HEGEMONA I KAPRALA, TO SIĘ ICH ZLĘKNIEMY.
BROŃ W DŁOŃ I NA NICH!!

KAJKO I KOKOSZ, POŁĄCZENI Z DZIADEM BOROWYM LINĄ, WYMOGLI NA NIM PONIECHANIE POŚCIGU ZA HEGEMONEM I KAPRALEM.
UUFFF... LEDWO ŻYJĘ...
GOŃCIE ICH SAMI. BĘDĘ ODPROWADZAŁ WAS WZROKIEM.
TRAK
NA DRODZE UKAZAŁ SIĘ DOBRY ZBÓJ KAMIGHAT.
WITAJ DZIADKU BOROWY! NIE WIEDZIAŁEM, ŻE ZNASZ MOICH PRZYJACIÓŁ, LELUM, POLELUM.
MRODOM...
SPOTKAŁA NAS ZŁA PRZYGODA, KAMIGHACIE.
HEGEMON I KAPRAL ZABRALI NAM UBRANIA.
JESTEŚCIE WIĘC UBODZY? CO ZA RADOŚĆ! MOGĘ WAS WSPOMÓC, OFIAROWUJĄC TE UBRANIA, ZABRANE BOGACZOM.
PO CHWILI.
KOGOŚ MI PRZYPOMINASZ.
TY MI TAKŻE.
ALEŻ TO SĄ UNIFORMY HEGEMONA I KAPRALA!
TO PRAWDA.
SKĄD U NIEGO W KIESZENI WZIĘŁA SIĘ MOJA CHUSTKA?
POSŁUCHAJCIE! OD STRONY WAROWNI DOBIEGAJĄ WRZASKI ZBÓJCERZY.
WYDAJE MI SIĘ, ŻE ONI KOGOŚ TŁUKĄ.
ZOBACZMY, CO SIĘ TAM DZIEJE.
?
NIE ŻAŁUJCIE TYCH POPŁECHÓW MIRMIŁA!
KUP! PAF! ŁACH! AJ! AJAJ! BAM!!
USMOLILI SIĘ SADZĄ I SĄDZILI, ŻE ICH NIE POZNAMY!
CO TO MA ZNACZYĆ?
ALEŻ TO SĄ KAJKO I KOKOSZ!
?
?
HE, CIEKAWE WIĘC, KOMU DALIŚMY ŁUPNIA?

HEGEMON I KAPRAL POZNALI NA WŁASNEJ SKÓRZE BOJOWĄ SPRAWNOŚĆ SWOICH PODKOMENDNYCH.
WYBACZ WODZU NASZĄ POMYŁKĘ.
WZIĘLIŚMY WAS ZA KAJKA I KOKOSZA.
WWWSZYSTKO PRZEZ TTTEN RZEKOMO CZARRRODZIEJSKI OOBRUS...
KKKUPILIŚMY GGO OD OFFFERMY...
...I WYPRÓBOWALIŚMY W ZZAJEŹDZIE KSSIĄŻĘCYM.
BUCHACHACHA! KTO W EPOCE LOTÓW NA MIOTŁACH WIERZY W CZARODZIEJSKIE OBRUSY? PRZECIEŻ TO MOJA CHUSTKA.
DALIŚMY JĄ OFERMIE, BY MU ZROBIĆ PSIKUSA W DNIU ŚMIECHAWKI, LECZ WASZA CHCIWOŚĆ SPRAWIŁA, ŻE SAMI STALIŚCIE SIĘ OFIARAMI TEGO ŻARTU.
SNURF
CHACHACHA!!
W GRODZIE PĘKNĄ ZE ŚMIECHU, GDY TO OPOWIEDZĘ. TO NAJLEPSZY FIGIEL O JAKIM SŁYSZAŁEM!
OFIARY ORYLÓW ZNALAZŁY W WAROWNI TROSKLIWĄ OPIEKĘ I NATYCHMIAST ZAPAŁAŁY PRAGNIENIEM STRASZLIWEJ ZEMSTY.
JAK SIĘ MAJĄ NASZE KOCHANE OFIARY? ZARAZ JE PODLECZĘ!
LAZARET
RETY, CZY TO NIE OFERMA?...
ZUPKA WAS WZMOCNI. ŁYŻECZKĘ ZA MAMUSIĘ, ŁYŻECZKĘ ZA BABCIĘ...
PLOP
A TERAZ TROCHĘ WITAMIN. MARCHEW MA ICH MNÓSTWO.
MYŚLI, ŻE DOBRZE NAM ZROBI MASAŻ.
RATUNKU! ZABIERZCIE GO OD NAS!!
ON NAS WYKOŃCZY!!
DOBRE CHĘCI OFERMY, JAK ZWYKLE NIE ZOSTAŁY DOCENIONE.
KNOC!

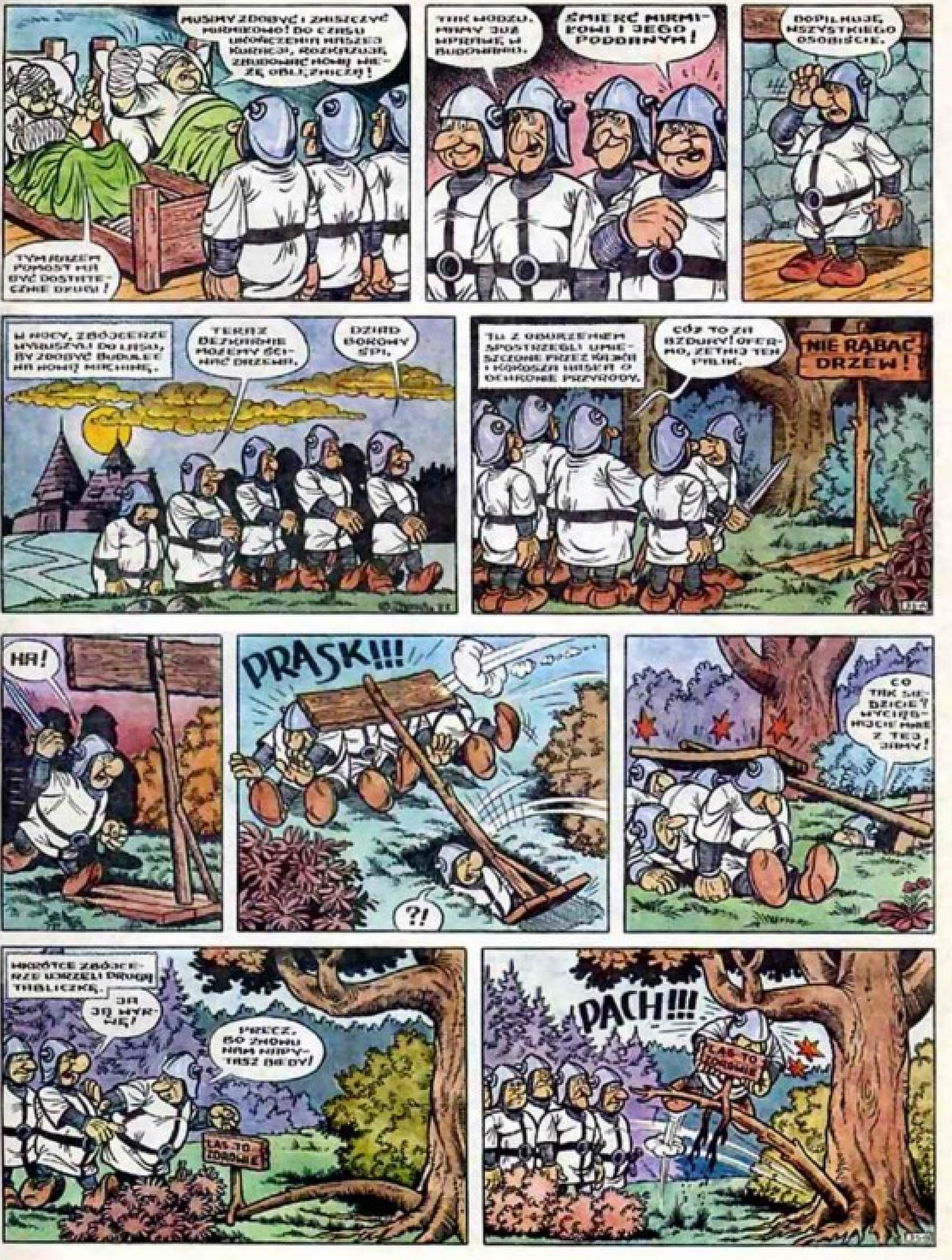
MUSIMY ZDOBYĆ I ZNISZCZYĆ MIRMIŁOWO! DO CZASU UKOŃCZENIA NASZEJ KURNICY, ROZKAZUJĘ ZBUDOWAĆ NOWĄ WIEŻĘ OBLĘŻNICZĄ!
TYM RAZEM POMOST MA BYĆ DOSTATECZNIE DŁUGI!
TAK WODZU. MAMY JUŻ WPRAWĘ W BUDOWANIU.
ŚMIERĆ MIRMIŁOWI I JEGO PODDANYM!
DOPILNUJĘ WSZYSTKIEGO OSOBIŚCIE.
W NOCY, ZBÓJCERZE WYRUSZYLI DO LASU, BY ZDOBYĆ BUDULEC NA NOWĄ MACHINĘ.
TERAZ BEZKARNIE MOŻEMY ŚCINAĆ DRZEWA.
DZIAD BOROWY ŚPI.
TU Z OBURZENIEM SPOSTRZEGLI UMIESZCZONE PRZEZ KAJKA I KOKOSZA HASŁA O OCHRONIE PRZYRODY.
CÓŻ TO ZA BZDURY! OFERMO, ZETNIJ TEN PALIK.
NIE RĄBAĆ DRZEW!
HA!
PRASK!!!
?!
CO TAK SIEDZICIE? WYCIĄGNIJCIE MNIE Z TEJ JAMY!
WKRÓTCE ZBÓJCERZE UJRZELI DRUGĄ TABLICZKĘ.
JA JĄ WYRWĘ!
PRECZ. BO ZNOWU NAM NAPYTASZ BIEDY!
LAS TO ZDROWIE
PACH!!!

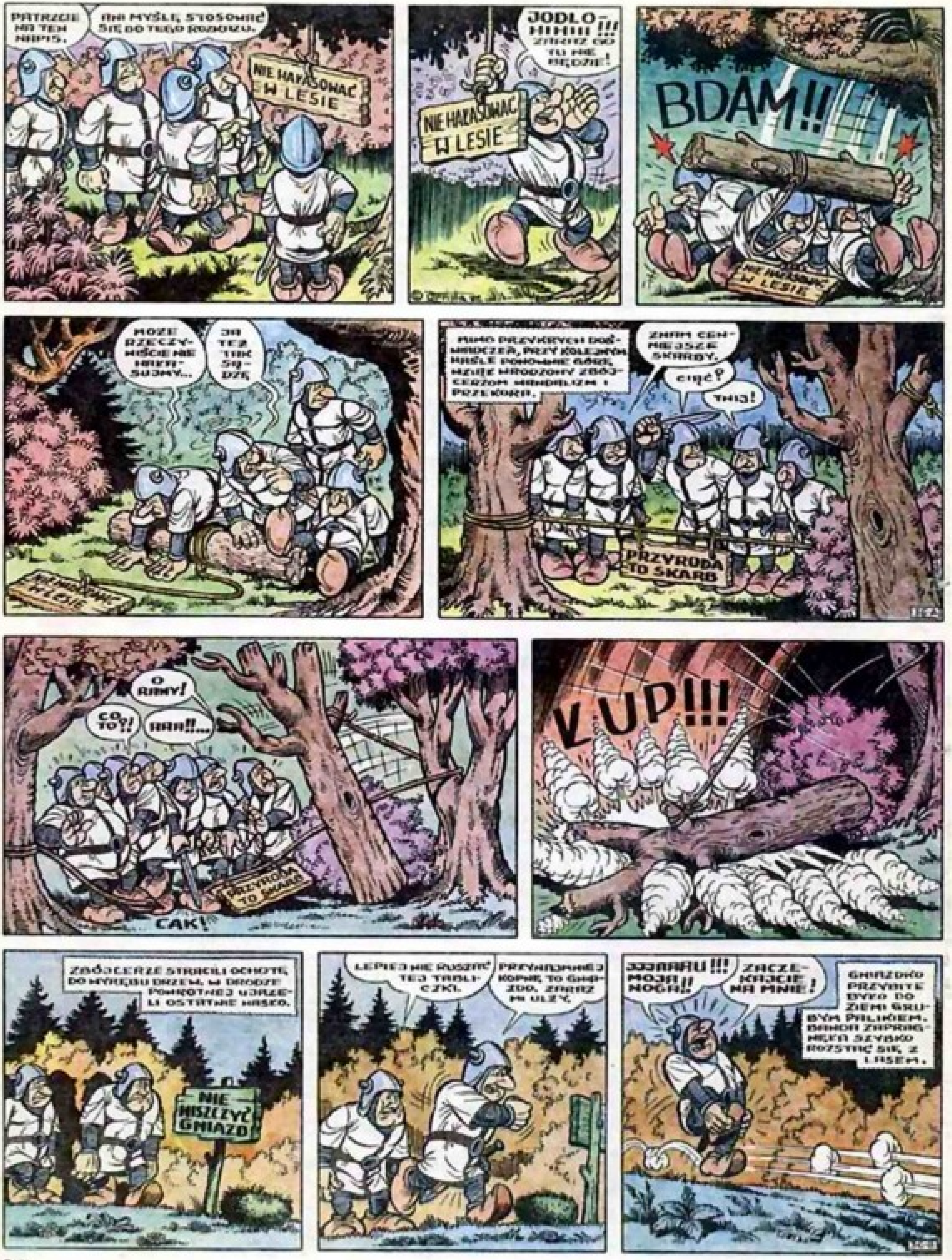

PATRZCIE NA TEN NAPIS.
JA MYŚLĘ, STOSOWAĆ SIĘ DO TEGO ROZKAZU.
NIE HAŁASOWAĆ W LESIE
JODLO-HIHIII!!! ZARAZ GO TU NIE BĘDZIE!
NIE HAŁASOWAĆ W LESIE
BDAM!!
NIE HAŁASOWAĆ W LESIE
MOŻE RZECZYWIŚCIE NIE HAŁASUJMY...
JA TEŻ TAK SĄDZĘ
MIMO PRZYKRYCH DOŚWIADCZEŃ, PRZY KOLEJNYM HAŚLE POKONANE GÓRĘ WZIĘŁY WRODZONY ZBÓJCEROM WANDALIZM I PRZEKORA.
ZNAM CENNIEJSZE SKARBY.
CIĄĆ?
TNIJ!
PRZYRODA TO SKARB
O RANY!
CO TO?!
AAA!!...
PRZYRODA TO SKARB
CAK!
ŁUP!!!
ZBÓJCERZE STRACILI OCHOTĘ DO WYRĘBU DRZEW, W DRODZE POWROTNEJ UJRZELI OSTATNIE HASŁO.
NIE NISZCZYĆ GNIAZD
LEPIEJ NIE RUSZAĆ TEJ TABLICZKI.
PRZYNAJMNIEJ KOPNĘ TO GNIAZDO, ZARAZ MI ULŻY.
JJJAAAU!!! MOJA NOGA!!
ZACZEKAJCIE NA MNIE!
GNIAZDKO PRZYBITE BYŁO DO ZIEMI GRUBYM PALIKIEM. BANDA ZAPRAGNĘŁA SZYBKO ROZSTAĆ SIĘ Z LASEM.

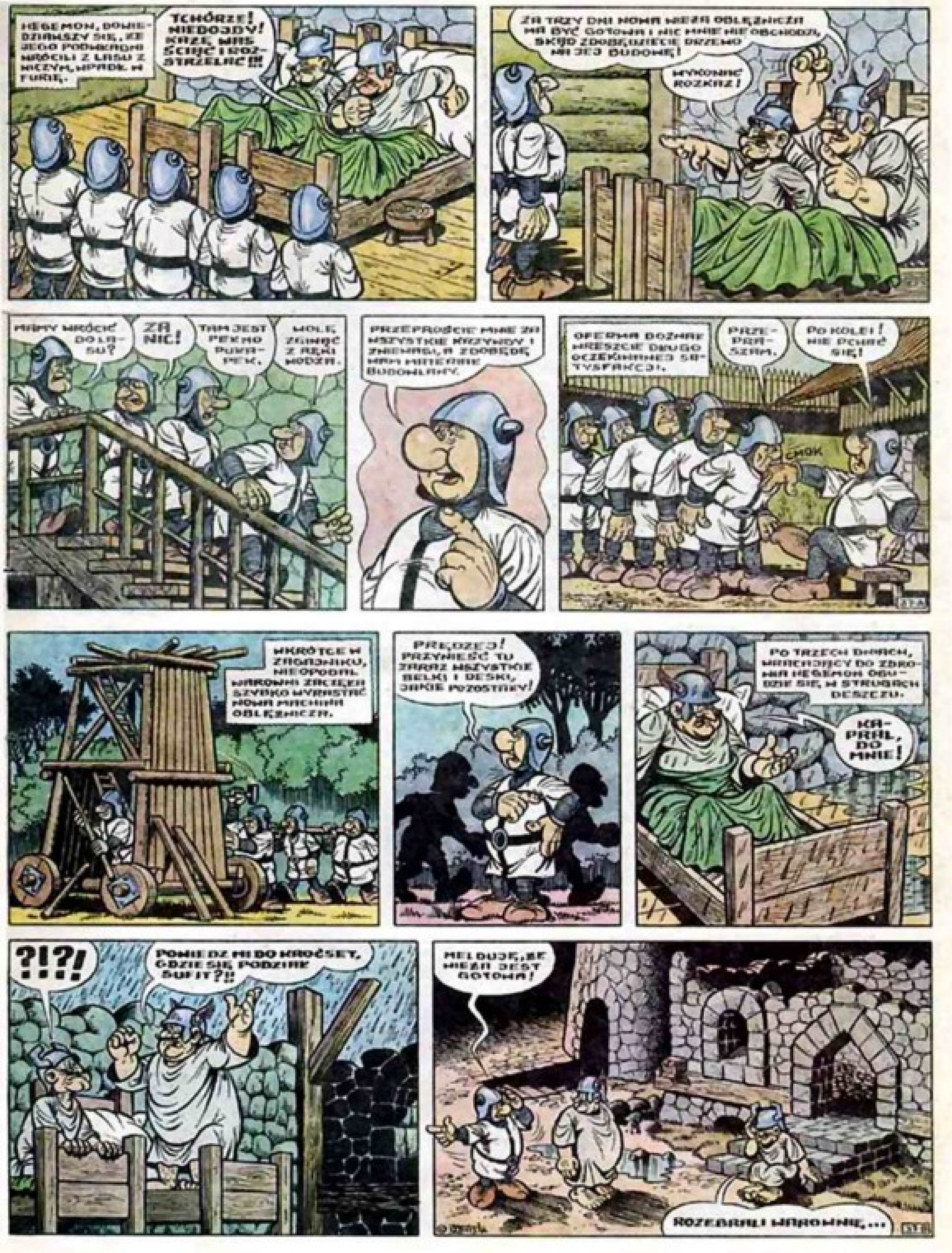
HEGEMON, DOWIEDZIAWSZY SIĘ, ŻE JEGO PODWŁADNI WRÓCILI Z LASU Z NICZYM, WPADŁ W FURIĘ.
TCHÓRZE! NIEDOJDY! KAŻĘ WAS ŚCIĄĆ I ROZSTRZELAĆ!!!
ZA TRZY DNI NOWA WIEŻA OBLĘŻNICZA MA BYĆ GOTOWA I NIC MNIE NIE OBCHODZI, SKĄD ZDOBĘDZIECIE DRZEWO NA JEJ BUDOWĘ!
WYKONAĆ ROZKAZ!
MAMY WRÓCIĆ DO LASU?
ZA NIC!
TAM JEST PEŁNO PUŁAPEK.
WOLĘ ZGINĄĆ Z RĘKI WODZA.
PRZEPROŚCIE MNIE ZA WSZYSTKIE KRZYWDY I ZNIEWAGI, A ZDOBĘDĘ WAM MATERIAŁ BUDOWLANY.
OFERMA DOZNAŁ WRESZCIE DŁUGO OCZEKIWANEJ SATYSFAKCJI.
PRZEPRASZAM.
PO KOLEI! NIE PCHAĆ SIĘ!
CHOK
WKRÓTCE W ZAGAJNIKU, NIEOPODAL WAROWNI ZACZĘŁA SZYBKO WYRASTAĆ NOWA MACHINA OBLĘŻNICZA.
PRĘDZEJ! PRZYNIEŚĆ TU ZARAZ WSZYSTKIE BELKI I DESKI, JAKIE POZOSTAŁY!
PO TRZECH DNIACH, WRACAJĄCY DO ZDROWIA HEGEMON OBUDZIŁ SIĘ W STRUGACH DESZCZU.
KAPRAL, DO MNIE!
?!?!
POWIEDZ MI DO KROĆSET, GDZIE SIĘ PODZIAŁ SUFIT?!!
MELDUJĘ, ŻE WIEŻA JEST GOTOWA!
ROZEBRALI WAROWNIĘ...

NUDNO BĘDZIE BEZ ZBÓJCERZY. PEWNO NAS OPUSZCZĄ, LELUM POLELUM. WIDZIAŁEM, JAK BURZYLI SWOJĄ WAROWNIĘ.
?!!
CO TU SIĘ STAŁO? OCZOM NIE WIERZĘ.
PODEJDŹMY BLIŻEJ. Z WNĘTRZA TEJ RUINY DOBIEGAJĄ JAKIEŚ GŁOSY.
PSSST! TO HEGEMON.
TO NIC, ŻE DZISIAJ JESTEŚMY BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.
JUTRZEJSZEJ NOCY, GDY PRZY POMOCY NASZEJ NOWEJ WIEŻY ZDOBĘDZIEMY MIRMIŁOWO, ZAŁOŻYMY NOWĄ WAROWNIĘ.
A TERAZ OSTROŻNOŚĆ I SPAĆ!
COOO??
NOWA WIEŻA!!
KAJKO I KOKOSZ, TAK JAK POPRZEDNIO DOKONALI W GRODZIE PARU ISTOTNYCH PRZERÓBEK.
PRZYNIEŚ MI TU JESZCZE PARĘ DESEK.
O ŚWICIE, W DOBRYCH HUMORACH WRÓCILI DO DOMU.
ZBÓJCERZE PRZEZ CAŁY DZIEŃ OSTRZYLI MIECZE...
JAK BRZYTWA.
... I OBSERWOWALI GRÓD.
W MIRMIŁOWIE SPOKÓJ.
NICZEGO NIE PODEJRZEWAJĄ.
W NOCY, PRZEKONANI ŻE GRODZIANIE TWARDO ŚPIĄ, RUSZYLI ZE SWOJĄ MACHINĄ W KIERUNKU MURÓW MIRMIŁOWA.

PO DŁUGIEJ I CIĘŻKIEJ MORDĘDZE ZBÓJCERZE PRZYWLEKLI SWOJĄ WIEŻĘ NA SKRAJ FOSY GRODU.
BRAWO, TYM RAZEM MACHINA JEST BEZBŁĘDNA.
BAŁEM SIĘ, ŻE POMOST BOJOWY BĘDZIE ZNOWU ZA KRÓTKI.
TYLKO ŚMIAŁE I BŁYSKAWICZNE NATARCIE ZAPEWNI NAM TRIUMF. PODAJCIE MI POCHODNIĘ.
WODZU, CZY TĘ WIEŻĘ TAKŻE ZAMIERZASZ PODPALIĆ?
NATURALNIE. NIE DOWIERZAM NASZEJ ODWADZE. MUSZĘ MIEĆ PEWNOŚĆ, ŻE PROWADZĄC ATAK NIE ZOSTANĘ NAGLE SAM.
A TERAZ ZA MNĄ! NA GÓRĘ!!
HURRAA!!
ZBÓJCERZE POPĘDZANI PŁOMIENIAMI WYPADLI NA POMOST BOJOWY I CO SIŁ W NOGACH POGNALI ZA HEGEMONEM.
ŚMIERĆ MIRMIŁOWI I JEGO PODDANYM!!!
I WTEDY OKAZAŁO SIĘ, ŻE TYM RAZEM POMOST WIEŻY JEST O WIELE ZA DŁUGI I SIĘGA DALEKO PO ZA WAŁY.
MIESZKAŃCY GRODU UPRZEDZENI PRZEZ KAJKA I KOKOSZA, Z CIEKAWOŚCIĄ OGLĄDALI SENSACYJNE WIDOWISKO.
TO SIĘ NAZYWA TWARDE LĄDOWANIE.
NIEZBĘDNA IM BĘDZIE DŁUŻSZA KURACJA.
WODZU, MOŻE ZAPRZESTAŃMY JUŻ ZDOBYWANIA TEGO PRZEKLĘTEGO GRODU?...
O NIE! DOBIORĘ SIĘ IM JESZCZE DO SKÓRY.

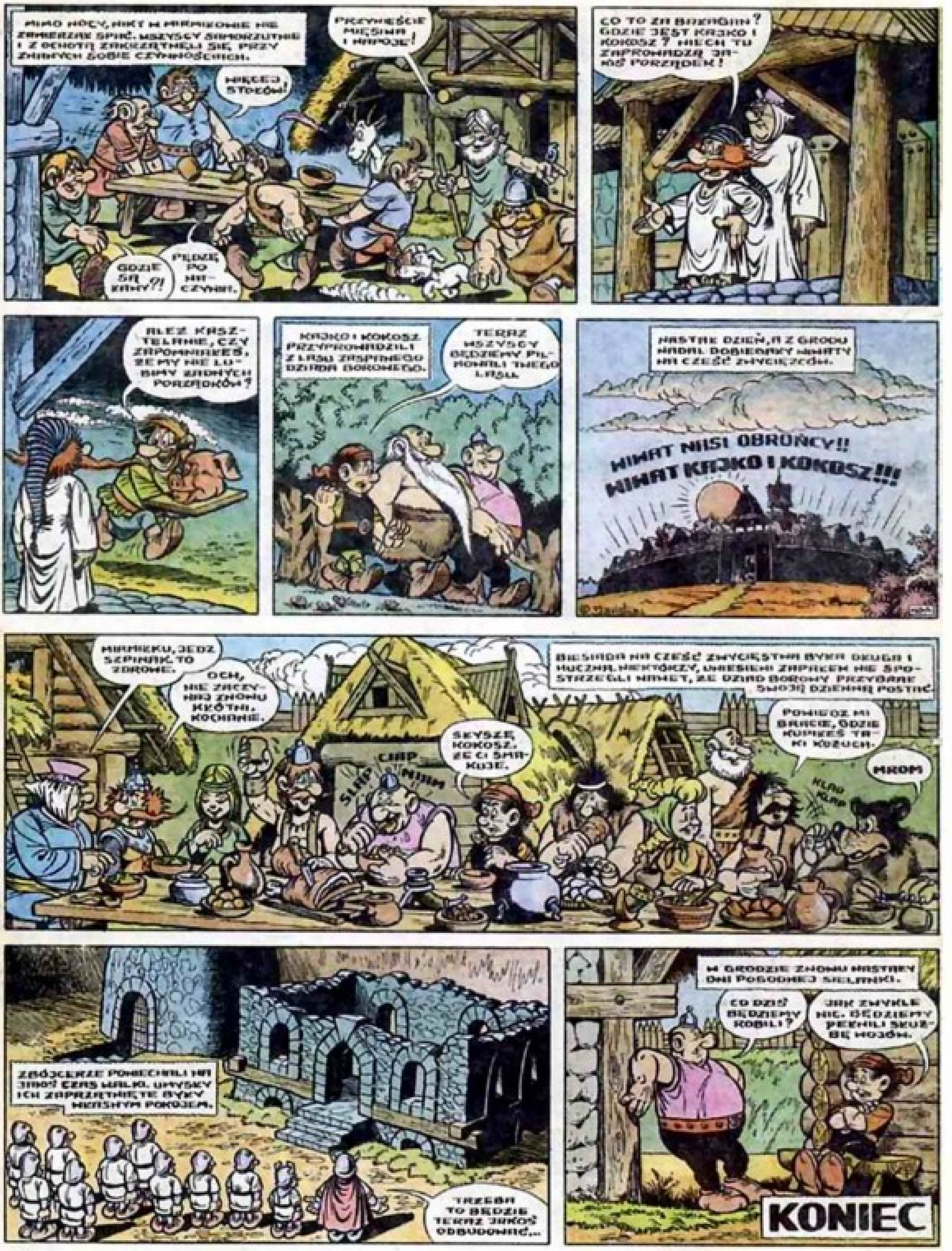
MIMO NOCY, NIKT W MIRMIŁOWIE NIE ZAMIERZAŁ SPAĆ. WSZYSCY SAMORZUTNIE I Z OCHOTĄ ZAKRZĄTNĘLI SIĘ PRZY ZWYKŁYCH SOBIE CZYNNOŚCIACH.
PRZYNIEŚCIE MIĘSIWA I NAPOJE!
WIĘCEJ STOŁÓW!
GDZIE SĄ ZBANY?!
PĘDZĘ PO NACZYNIA.
CO TO ZA BAŁAGAN? GDZIE JEST KAJKO I KOKOSZ? NIECH TU ZAPROWADZĄ JAKIŚ PORZĄDEK!
ALEŻ KASZTELANIE, CZY ZAPOMNIAŁEŚ, ŻE MY NIE LUBIMY ŻADNYCH PORZĄDKÓW?
KAJKO I KOKOSZ PRZYPROWADZILI Z LASU ZASPANEGO DZIADA BOROWEGO.
TERAZ WSZYSCY BĘDZIEMY PILNOWALI TWEGO LASU.
NASTAŁ DZIEŃ, A Z GRODU NADAL DOBIEGAŁY WIWATY NA CZEŚĆ ZWYCIĘZCÓW.
WIWAT NASI OBROŃCY!! WIWAT KAJKO I KOKOSZ!!!
MIRMIŁKU, JEDZ SZPINAK, TO ZDROWE.
OCH, NIE ZACZYNAJ ZNOWU KŁÓTNI, KOCHANIE.
BIESIADA NA CZEŚĆ ZWYCIĘSTWA BYŁA DŁUGA I HUCZNA. NIEKTÓRZY, UNIESIENI ZAPAŁEM NIE SPOSTRZEGLI NAWET, ŻE DZIAD BOROWY PRZYBRAŁ SWOJĄ DZIENNĄ POSTAĆ.
SIORP
CHAP
MNIAM
SŁYSZĘ, KOKOSZ, ŻE CI SMAKUJE.
POWIEDZ MI BRACIE, GDZIE KUPIŁEŚ TAKI KOŻUCH.
KLAP KLAP
MROM
ZBÓJCERZE PONIECHALI NA JAKIŚ CZAS WALKI. UMYSŁY ICH ZAPRZĄTNIĘTE BYŁY WŁASNYM POKOJEM.
TRZEBA TO BĘDZIE TERAZ JAKOŚ ODBUDOWAĆ...
W GRODZIE ZNOWU NASTAŁY DNI POGODNEJ SIELANKI.
CO DZIŚ BĘDZIEMY ROBILI?
JAK ZWYKLE NIC. BĘDZIEMY PEŁNILI SŁUŻBĘ WOJÓW.
KONIEC